

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.  
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.  
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

**15**

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.  
Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

## Jedność organizacji — jedność polityki

Londyn (ZAT). Na specjalnym posiedzeniu Komitetu Szeklowego, które odbyło się pod przewodnictwem rab. Goldbloom, członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej p. B. Loker wygłosił przemówienie o konieczności zachowania jedności Organizacji Sjonistycznej.

Jasne jest, oświadczył B. Loker, że niepodobna uniknąć w sjonizmie różnic zdań. Dawniej byliśmy jednolici aż do chwili, gdy wypłynęła kwestja, czy może istnieć sjonizm bez Palestyny. Obecnie warunki są zgola inne. Jedność sjonizmu winna być świętą zasadą dla wszystkich sjonistów. Jasne jest bowiem, że niejednolita Organizacja Sjonistyczna nie może prowadzić jednolitej polityki sjonistycznej wobec władzy mandatowej. Naród żydowski nie może wysyłać do władzy mandatowej różnych delegacji. Niepodobna przecież sobie wyobrazić władzy państwowej o różnych rządach. Jeśli tworzony jest rząd przeciwny, oznacza to wojnę domową. Stan taki nie może być zalegalizowany. Egzekutywa Sjonistyczna wzięła na siebie trudne zadanie ustasowania pokoju w ruchu sjonistycznym.

Pamiętać przecież należy, że Żyzi nie są narodem posiadającym władzę państwową. Ruch sjonistyczny stał się władzą międzynarodowo uznaną, którą Liga Narodów i władza mandatowa i wszystkie rządy uważają za reprezentację narodu żydowskiego. Sensem mandatu jest, że naród żyd. wreszcie uzyskał ciało występujące w obliczu opinii światowej. Nie każdy zwracać się może do władzy mandatowej i przemawiać w imieniu narodu żydowskiego. Przebyto długą drogę, zanim uzyskało się uznanie międzynarodowe, od I Kongresu Sjonistycznego do Deklaracji Balfoura.

Naród żydowski ma prawo wysuwania żądań z powodu historycznie uznanego związku z Palestyną. Herzl stworzył warunki, które doprowadziły do tego, że narody świata słuchają naród żydowski. Prawo to musi być zdobywane codziennie i nie wolno tem igrać. Sjonizm jest jedyną organizacją, opartą na podstawach dobrowolności i uznaną za władzę quasi-państwową. Ta pozycja międzynarodowa łączy się z szczególnie wielką odpowiedzialnością.

rodów i opinii publicznej całego świata cywilizowanego.

## Fantastyczne plany

Jerozolima, 17. 2. (ZAT). Przywódca kolonistów żydowskich w Palestynie, M. Smilański, ogłosił dziś w swym organie „Bustanai“ artykuł, w którym żąda przekształcenia Palestyny w koronną kolonię brytyjską. Smilański wykazuje, że system mandatowy jest dla Palestyny niekorzystny, bo nie zabezpiecza należycie produkcji krajowej. System ten przyniósł tylko rozczarowanie. Przekształcenie Palestyny w państwo żydowskie, jest w obecnych warunkach niewłaściwe i nie byłoby pożądane nawet gdyby istniała większość żydowska. Palestyna stałaby się bowiem terenem intryg, któreby utrudniły rozwój kraju. Smilański żąda przeto, by Palestynę przekształcić w brytyjską kolonię koronną, a następnie dążyć do przekształcenia jej w dominium brytyjskie.

## Listy lotnicze Polska-Palestyna w 48 godzin

Podjęte zostały starania w sprawie przyspieszenia komunikacji pomiędzy Polską a Palestyną z uwagi na coraz barziej rozwijające się stosunki gospodarcze obu państw. Począwszy od 1 kwietnia, usprawnione zostaną połączenia lotnicze pomiędzy Polską a Palestyną. W wyniku pertraktacji przeprowadzonych przez Polskie Linie Lotnicze z linjami greckimi, angielskimi i holenderskimi ułożono nowe rozkłady lotów, umożliwiające natychmiastową ekspedycję listów z Polski. W myśl porozumienia osiągniętego na Międzynarodowej Konferencji Lotniczej w Berlinie, samoloty polskie na linii Warszawa—Lwów—Bukareszt—Saloniki będą miały bezpośrednie połączenie z samolotami, kursującymi do Aten, Konstantynopola i Hajfy. W ten sposób list wysłany z Warszawy docierać będzie do Palestyny w ciągu 48 godzin. Doład wskutek niedogodnych rozkładów lotów, listy do Palestyny kursowały po 4—5 dni.

## A rewizjoniści przygotowują drugą petycję

Paryż, (ZAT). W związku z ostatnimi krytycznymi wystąpieniami przedstawicieli Egzekutywy Sjonistycznej oraz oficjalnych organów sjonistycznych w sprawie losów petycji rewizjonistycznej na ostatniej sesji Komisji Mandatowej, komitet wykonawczy Światowego Związku Rewizjonistów ogłasza oświadczenie, które stwierdza co następuje:

1. Zakwalifikowanie postulatów państwa żydowskiego jako „maksymalistycznego“ lub takiego, który może spowodować „klęskę“, jakoby później wymagała „naprawiania“ przez Egzekutywę Sjonistyczną, stanowi jeszcze jedno ogniwo w systemie negowania lub przemilczania państwowego charakteru sjonizmu — systemie, praktykowanym przez Egzekutywę Sjonistyczną w ciągu ostatnich 17 lat.

2. Właśnie ten system doprowadził do tego, że zarówno w łonie rządu mandatowego jak i w Komisji Mandatowej utrwaliła się opinja, że utworzenie państwa żydowskiego nie jest celem działalności sjonistycznej w Palestynie a nawet koliduje z podstawowymi założeniami mandatu palestyńskiego.

3. Jednym z głównych zadań memoriału - petycji, przesłanej przez przewodniczącego Związku Rewizjonistycznego w Palestynie dr. Weinschalla, było jawne i jasne proklamowanie narodowo - państwowego ideału narodn żydowskiego, ideału, który przez Egzekutywę Sjonistyczną był stale przemilczany.

4. Byłoby oczywiście naiwnem wyobrażanie sobie, że już przy pierwszym proklamowaniu tego narodowo-państwowego ideału, który był przez długie lata przemilczany, Komisja Mandatowa będzie skłonna na ideał ten się zgodzić, w dodatku przeciwko tradycjom i woli władzy mandatowej.

Akcja rewizjonistyczna, obliczona na systematyczność, czas i wytrwałość, wymaga całego szeregu następujących po sobie poczynań politycznych. Ponieważ prasowe organy Egzekutywy Sjonistycznej wiążą memoriał dr. Weinschalla z pety-

cją rewizjonistyczną, stwierdzić należy, że memoriał dr. Weinschalla nie wspólnego nie ma z wielkim światowym rewizjonistycznym ruchem petycyjnym, który nie został jeszcze zaprezentowany w Genewie, ponieważ nie zebrano jeszcze nawet podpisów pod petycją do Komisji Mandatowej. Petycja dr. Weinschalla jest samodzielnym krokiem politycznym, dokonanym na zlecenie egzekutywy rewizjonistycznej.

5. Po tym pierwszym kroku przyjdą następne. Właśnie ten sam przewodniczący Centrali Rewizjonistycznej w Palestynie, tą samą drogą, przedłoży Komisji Mandatowej drugi memoriał, który zawierać będzie najdonioślejsze materiały i dokumenty polityczne, stwierdzające niezbicie, że twórcy i autorzy Deklaracji Balfoura i mandatu palestyńskiego mieli wyraźnie na celu utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie, i jedynie w tym celu przekazano Wielkiej Brytanji mandat nad Palestyną. W tym też sensie wypowiedziała się w swoim czasie sama Komisja Mandatowa. Lecz następny memoriał do Komisji Mandatowej będzie już poparty przez petycję opatrzoną w dziesiątki tysięcy podpisów obywateli palestyńskich, którzy solidaryzować się będą z treścią ostatecznego celu sjonistycznego oraz przez setki tysięcy petycyj Żydów na całym świecie adresowanych do rządu brytyjskiego i parlamentu angielskiego. W ten sposób zarówno przed Ligą Narodów jak i przed rządem brytyjskim i opinią publiczną całego świata rozwinięty będzie w całej rozciągłości problem żydowskich aspiracji narodowych. Jeśli drugi memoriał rewizjonistów palestyńskich również nie osiągnie celu, egzekutywa rewizjonistyczna wraz z całym narodem żydowskim nie ustanie w wysiłkach i wystosuje trzeci, czwarty memoriał, nie wątpiąc przytem ani przez chwilę, że słuszne żądania narodu żydowskiego odnośnie do Palestyny jak również Państwa Żydowskiego uzyskają zrozumienie i uznanie zarówno władzy mandatowej jak i Ligi Na-

## Straszna tragedia rodzinna w Wilnie

Wezoraż nad ranem rozegrała się w Wilnie straszna tragedia rodzinna.

Przy ul. Wielkiej 12 zamieszkiwał zamożny kupiec Chonon Lewin (lat 55) z żoną Blumą (lat 52) oraz synem Rachmielem (lat 25). Syn był studentem III roku medycyny na uniwersytecie wileńskim.

Wezoraż nad ranem, kiedy rodzice spali, syn rzucił się z nożem na matkę, przeciął arterję szyjną, zadając śmierć na miejscu. Następnie rzucił się na ojca i ciężko go zranił. Popelnivszy zbrodnie, otworzył okno i z III piętra wyskoczył na bruk, przyczem złamał obie nogi i rękę.

Ciężko rannego ojca przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie niebawem zmarł. Życiu mordercy nie grozi niebezpieczeństwo — przy łóżku jego czuwa policjant.

Jak się okazuje, syn przyjechał poprzedniego dnia z Warszawy, gdzie podobno miał narzeczoną — rodzice sprzeciwiali się ich ślubowi.

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie tej potwornej zbrodni, która wywołała wielkie wrażenie w całym mieście.

Zabójca studiował przed 2 laty medycynę w Belgji. Siostra jego przed kilkoma laty popelnila samobójstwo.

# Odpowiedź niemiecka

Kraków, 18 lutego.

Nietrudno było przewidzieć że spośród czterech propozycji, sformułowanych w wyniku rozmów francusko - angielskich w Londynie, Niemcy z nieukrywanym entuzjazmem zaakceptują ten projekt, który w porozumieniu z londyńskim traktowany był raczej jako rzecz drugorzędna i nieistotna, mianowicie — tzw. „Locarno powietrzne”. Konwencja ta, pomyślana jako uzupełnienie właściwego Locarna, przewidywać ma udzielanie sobie wzajemnej pomocy przez państwa zachodnio - europejskie w razie nagłego ataku lotniczego. Ten projekt był dla Niemiec zbyt ponętny, by można było go nie przyjąć. Oznacza on bowiem nie innego, jak milczące uznanie potężnych niemieckich zbrojeń powietrznych, dokonanych oczywiście z jaskrawym naruszeniem Traktatu wersalskiego. Skoro Niemcy mają być na zasadzie wzajemności gwarantem bezpieczeństwa przed niesprowokowanym atakiem lotniczym to rzecz jasna, muszą otrzymać temsamem „równouprawnienie” w dziedzinie lotnictwa. To jest zdobycz, której dyplomacja niemiecka nie mogła się wyrzec.

Nie dziwota więc, że odpowiedź niemiecka wręczona przez min. Neuratha ambasadorom Francji i Anglii, projekt zawarcia konwencji lotniczej nie tylko bez zastrzeżeń akceptuje, ale wysuwa tę uboczną sprawę na plan pierwszy i wita tę propozycję, wyrażając gotowość przystąpienia do rokowań w tej sprawie.

Jest przytem rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że Niemcy, zgodnie ze swą taktyką opierania swych stosunków międzynarodowych raczej na zasadzie paktów bilateralnych niż kolektywnych (por. pakt o nieagresji z Polską), także i w kwestii „Locarno powietrznego” proponują przedewszystkiem nawiązanie bezpośrednich rozmów we dwójkę z rządem angielskim, z pominięciem Francji. W ten sposób usiłują Niemcy wbić klin w zacieśniające się coraz bardziej stosunki przyjaźni francusko - angielskiej. Przytem Trzecia Rzesza liczy na rzekomy wzrost sympatyj prohitlerowskich w Anglii, gdzie — jak w ostatniej korespondencji swojej informuje na łamach „Gazety Polskiej” coraz bardziej „brunatny” p. Smogorzewski — „negatywny stosunek do Trzeciej Rzeszy, wchodzi w okres zmięczenia”. Nawiasem mówiąc, radziłobyśmy usłyszeć w tej mierze zdanie bardziej kompetentne londyńskiego korespondenta półoficjalnego organu naszego rządu..

Jeśli ze zrozumiałych przyczyn projekt konwencji lotniczej przyjęty został przez rząd niemiecki z nieukrywanym zadowoleniem, to natomiast inne kwestje, poruszone w londyńskich propozycjach angielsko francuskich, nie tylko nie budzą entuzjazmu w Berlinie, ale nawet... najmniejszej wzmianki niepodobna doszukać się o nich w odpowiedzi niemieckiej. Tak więc rząd niemiecki nie daje jasnej odpowiedzi ani na propozycję powszechnego paktu o ograniczeniu zbrojeń, ani w sprawie paktu naddunajskiego, zabezpieczającego niepodległość Austrii, ani wreszcie — co dla nas najważniejsze — na projekt zawarcia paktu wschodniego — zadowalniając się stereotypową formułą dyplomatyczną, że „przeprowadzi dokładne badania przedłożonego mu całego kompleksu zagadnień europejskich”, przyzem oczywiście, badania te „przepełnione będą duchem zdecydowanej woli pokojowej(!)”... O powrocie do Genewy ani słowa.

Tego rodzaju ujęcie sprawy ze strony rządu niemieckiego musiało oczywiście wywołać niezadowolone i rozczarowane opinie francuskiej, która czyni wyraźne iunctim pomiędzy paktem wschodnim a resztą spraw

# Niemcy chcą wbić klin między Anglię a Francję

Londyn, 17. 2. (PAT). „Daily Herald” twierdzi, że rząd francuski zmienił obecnie swe poglądy i stanowczo sprzeciwia się zawarciu takiej czy innej konwencji, oceniając zgodę Niemiec, jako manewr, pozbawiony dobrej woli. Rząd francuski obawia się ma, że Niemcy dążą do odseparowania konwencji lotniczej od porozumienia ogólnego. „Daily Herald” uważa zresztą, że dążenie to zawarte jest już w samym sformułowaniu komunikatu londyńskiego, który zwłaszcza w tekście francuskim, zaleca pospieszne zawarcie konwencji. „Daily Herald” przypomina również przemówienie Flandina w izbie z dnia 5 lutego, w którym premier francuski sam podkreślał pierwszeństwo rokowań o konwencję lotniczą. „Daily Herald” przypisuje zmianę poglądów francuskich wpływom rosyjskim i czeskim. Dziennik nazywa sytuację bardzo skomplikowaną a kłopotliwą.

„News Chronicle” stwierdzając, że odpowiedź niemiecka stanowi niewątpliwie przedmiot do rozważania, uważa jednak gotowość Niemiec na konwencję lotniczą za plus. Dziennik określa propozycję niemiecką, aby Wielka Brytania podjęła obecnie rokowania z Niemcami, za rozsądną i nie

widzi żadnego specjalnego powodu, aby to zaproszenie potraktowane zostało w Paryżu z nieufnością. O ile istnieje najmniejsza choćby szansa, że przyjęcie tego zaproszenia przyspieszy widoki porozumienia, to sir John Simon powinien pojechać do Berlina.

„Daily Telegraph” wyraża wątpliwość, czy rząd brytyjski może wszcząć dyskusję dwustronną z Niemcami bez zgody Francji i podkreśla, że w każdym razie bezpośrednio rokowania brytyjsko-niemieckie nie powinny być traktowane, jako poufne, co musi być jasne dla rządu niemieckiego. Dziennik wyraża nadzieję, że propozycja niemiecka nie została wysunięta z myślą wbicia klinu między Francję i Wielką Brytanię, lecz przypisać ją należy znanemu niemieckiemu upodobaniu do rozmów oraz pragnieniu wykorzystania pośrednictwa brytyjskiego. „Daily Telegraph” uważa, że nota niemiecka jest krokiem naprzód, aczkolwiek w chwili opublikowania planu francusko-brytyjskiego, licząco w Londynie na więcej, podkreślając, że rząd brytyjski zdecydowany jest pracować w harmonii z Francją.

# Socjaliści belgijscy organizują wielką manifestację antyrządową

Bruksela, 17. 2. PAT. Na 24 bm. belgijska partja socjalistyczna przygotowuje w Brukseli wielką manifestację antyrządową, w której ma wziąć udział 200.000 robotników, w przeważnej części bezrobotnych. — Rząd początkowo udzielił pozwolenia na manifestację, później jednak wobec wielkiego podniecenia, obawiając się rozruchów, pozwolenie cofnął. Zarząd partji postanowił jednak na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem Vanderveledego manifestacji nie od

woływać, na najbliższym posiedzeniu parlamentu socjaliści zgłoszą interpelację. Jeżeli parlament przeciwstawi się demonstracji 21 bm. zwołańny będzie nadzwyczajny kongres partyjny, który zadecyduje o tem, czy manifestacja mimo zakazu się odbędzie. Zaznaczyć należy, że syndykaty socjalistyczne liczą w Belgii przeszło 200.000 ludzi podczas gdy siła zbrojna państwa wynosi 60.000 żołnierzy.

# Groźna powódź w Łodzi

Łódź, 17. 2. G. Na skutek odwilży i ciągłych ulewnych deszczów, ulica bawelniana tuż obok Widzewskiej Manufaktury była widownią powodzi. Z górnych części ulicy spłynęły nagłe masy wody, zagrażając domom, znajdującym się w niższych terenach 300 osób zostało natychmiast ewakuowanych z mieszkań parterowych w obawie, by woda nie dotarła do mieszkań. O godz. 12-tej w nocy mieszkania znajdujące się na parterze, zostały zalane. Zmobilizowana straż ogniowa ratowała dobytek mieszkańców. DOK zmobilizowało kilka plutonów saperów, którzy zbudowali na ulicy most, celem ewakuowania mieszkańców z górnych pięter. Silna wichura i ciągły deszcz utrudniały akcję ratunkową. Wichur zerwał w Łodzi wiele dachów i powalił liczne płoty, szczególnie na przedmieściach

# Czy endecy wykradli budżet

„Gazeta Polska” donosi z Poznania: Posiedzenie rady miejskiej miało przebieg niesłychanie burzliwy. Jedynym punktem obrad, który minął spokojnie, było przemówienie budżetowe prezydenta miasta Więckowskiego. Budżet na r. 1935/36 zamyka się sumą 17 milj. a więc o 2 milj. mniej niż w r. b. Budżet ten oparty jest na realnych danych i nie ukrywa groźnych dla miasta deficytów, co było wadą dotychczasowej gospodarki miejskiej. Zrównoważenie i zmniejszenie budżetu umożliwiono zostało rozsądnymi operacjami finansowymi, które odciąży-

ły pozycję obsługi długów, pochłaniającą w ubiegłych budżetach do 40 proc. ogółu wpływów.

W czasie przemówienia prezydent Więckowski oświadczył, że nie zamierza wyzyskiwać otwartych jeszcze możliwości dochodowych miasta i nie wystąpi do rady miejskiej z wnioskiem o podwyższenie podatków. Także nie zamierza przeprowadzać oszczędności budżetowych kosztem obniżenia płac robotników czy urzędników miejskich.

Nawiązując do przemówienia prezydenta miasta, prezes klubu endecckiego wystąpił z nieoczekiwanym ekspozycją finansową, przedkładając jako swój plan naprawy gospodarki budżetowej miasta. Okazało się, że plan ten jest planem finansowym, opracowanym przez obecnego zarząd miejski. Trzymany dotąd w tajemnicy plan finansowy zarządu miasta, większość endeccka w niewiadomy sposób wydobyla z biur magistrackich i odczytała z pewnością zmianami jako swój własny.

Pod adresem endecji zaczęły padać okrzyki „To jest złodziejstwo!”. Powstała nieopisana wrzawa. Wrzawa powstała nanowo, gdy endecja uniemożliwiła już po raz drugi wybór komisji finansowo-budżetowej, która byłaby złożona w myśl dotychczasowych zwyczajów z reprezentantów wszystkich ugrupowań. Gdy radni endecy zaczęli demonstracyjnie opuszczać salę oraz gdy jeden z nich uległ nagłemu atakowi apopleksji, prezydent posiedzenie zamknął. Z winy endecji budżet musiał być rozpatrywany przez plenum rady z powodu niekonstytuowania się komisji.

poruszonych w protokole londyńskim. To też prasa francuska musi ograniczyć się do melancholijnego stwierdzenia, że jedynym pozytywnym momentem odpowiedzi niemieckiej jest okoliczność, że odpowiedź ta nie odrzuca a limine protokołu londyńskiego. Ale to jeszcze nie wystarcza. Gra na zwłokę nie zastąpi współpracy, już nie mówiąc o tem, że nie zabezpiecza pokoju europejskiego. Stąd bierze się rozczarowanie tych którzy

jeszcze łudzili się nadzieją, że Trzecią Rzeszę uda się przyciągnąć do współpracy europejskiej, i którzy już już zapowiadali powrót Niemiec do Genewy. Dla nas natomiast ostatnia odpowiedź niemiecka nie oznacza bynajmniej rozczarowania. Od 30 stycznia 1933 stało się dla nas rzeczą jasną, że dzisiejsza generacja niemiecka jest dla idel pokoju światowego bezpowrotnie stracona.

# 1 zł. -- za dwunastogodzinny dzień pracy

## Nędza wśród ludności żydowskiej

Warszawa (ŻAT). Coraz ostrzejszy kryzys gospodarczy spowodował wśród ludności miejskiej i małomiasteczkowej zjawisko dawniej bardzo rzadkie: całe rodziny zabierają się do zatrudnień dodatkowych, aby w ten sposób znaleźć uzupełniające źródła zarobku, ponieważ zajęcie podstawowe nie wystarcza nawet na najniższe utrzymanie.

Według sprawozdań korespondentów Biura Ekonomiczno-Statystycznego przy CeKaBe stało się dziś częstym zjawiskiem, że szklarz lub metalik, poza swym właściwym zawodem, jest również domokrądcą, zaś żona jego zajmuje się szyciem lub praniem bielizny. Istnieją dzielnice, gdzie wszyscy prawie mieszkańcy trudnią się rzemiosłem jako zajęciem dodatkowym. W powiatach siedleckim, sokołowskim i węgrowskim województwa lubelskiego rozpowszechnione jest sztydelkarstwo jako zajęcie uboczne wśród kobiet. W samym tylko okręgu węgrowskim trudni się tem około 3000 sztydelkarek, z tego blisko dwa tysiące w samym Węgrowie (1700 Żydówek i 300 chrześcijanek). W Sokółowie trudni się sztydelkarstwem 300 kobiet, w tem 250 Żydówek, w miasteczku Mordy — około 1000 sztydelkarek, w tem 600 Żydówek. W ostatnim numerze „Dos Wirtschaftliche Leben“ B. Towbin zamieścił wyniki ankiety przeprowadzonej w roku bież. wśród sztydelkarek żydowskich w miasteczku Mordy i okolicznych wsiach.

Pracodawcami tych sztydelkarek są miejscowi kupcy lub agenci pośredniczący między chałupnikami a warszawskimi hurtownikami. Sztydelkarstwem trudnią się wszystkie kobiety w rodzinie, nie wyłączając dzieci i staruszek. Sztydelkarki wyrabiają swetry, żakiety, chustki, czapki i t. d. Warunki pracy sztydelkarek są niezwykle ciężkie. — Wszystkie prawie sztydelkarki pracują w sezonie od 9 do 16 godzin na dobę. Nieustanne przesiadywanie na jednym miejscu wywiera nader szkodli-

wy wpływ na ich stan zdrowia, szczególnie wśród nieletnich. Lecz nawet wśród dorosłych sztydelkarek wiele cierpi na choroby płuc i różne choroby oczu na skutek wyczerpanej pracy. Zarobki jednak sztydelkarek są niesłychanie niskie. Sztydelkarka, pracująca przeciętnie 12 godzin na dobę, zarabia niewiele więcej niż złotówkę dziennie. Lecz nawet ta nędzna płaca jest tylko nominalna, ponieważ faktycznie jest redukowana przez system wypłaty. — Przeważnie wypłaca się sztydelkarkom weksłami, lub też muszą czekać do 6 tygodni na zapłatę. Wielu kupców wypłaca sztydelkarkom kartkami na towar w sklepie, gdzie ceny są wyższe niż normalne. Wiejskie sztydelkarki, Żydówki i chrześcijanki, pracują w gorszych jeszcze warunkach, niż miejskie, wpływając bardziej jeszcze na ogólną obniżkę płac.

Pomimo tak ciężkich warunków pracy żydowska ludność małomiasteczkowa zmuszona jest trudnić się sztydelkarstwem, aby się ratować od śmierci głodowej. Świadczą o tem wymownie liczby zebrane na drodze omawianej ankiety. Z zebranych odpowiedzi wynika, że ojcowie rodzin, jak kramarze, rzemieślnicy i t. d., zarabiają tak mało, że ich „główne zajęcie“ w żadnym razie nie starczy na utrzymanie rodziny. Przeszło 40 proc. objętych badaniami sklepikarzy — zarabia niewiele więcej niż 1 złoty dziennie. Sztydelkarki w Węgrowie i w Mordach zużytkowują w sezonie parę tysięcy kg. wełny tygodniowo. Hurtownicy zarzucają w ten sposób rynek obfitymi ilościami wyrobów sztydelkarek prowincjonalnych, wywierając nacisk na płace warszawskich robotników trykotażowych i sztydelkarczy - chałupników. Wyniki ankiety ilustrują wymownie straszliwą nędzę żydowskiej ludności małomiasteczkowej i świadczą też o tem, jak wielki jest pęd wśród zubożalej ludności żydowskiej do pracy produktywnej.

## Z PALESTYNY

CENTRALNA STACJA KOLEJOWA W TEL AWIWIE.

Jerozolima. (ŻAT) Arabski dziennik „Felestin“ donosi, z powołaniem się na „miarodajne źródła“, że rząd palestyński definitywnie zaniechał projektu przeniesienia głównej kolejowej stacji węzłowej z Ludd do Tel Awiwu. Po sprawdzeniu tej informacji w kołach rządu palestyńskiego ŻAT-na stwierdziła, że doniesienie „Felestinu“ jest bezpodstawne i że stacja centralna kolejnictwa palestyńskiego będzie przeniesiona z Ludd do miejscowości w pobliżu Tel Awiwu.

WĘDROWNA WYSTAWA WYROBÓW PALESTYŃSKICH.

Jerozolima. (ŻAT) „Igud le'maan Totzeret Haarec“ uchwalił zorganizować wędrowną wystawę produkcji żydowskiej w Palestynie. Wystawa urządzona będzie na wielkim ciężarowym samochodzie, który w ciągu jednego miesiąca dokona objazdu wszystkich ośrodków żydowskich w Palestynie. Specjalnie wyszkolony personel będzie przytem w każdej miejscowości postoju samochodu-wystawy udzielał objaśnień w zakresie „Totzeret Haarec“.

HECA ANTYŻYDOWSKA W IRAKU.

Jerozolima. (ŻAT) Z Iraku nadchodzą bezustannie wiadomości o trwającej tam gwałtownej nagonce antyżydowskiej w prasie arabskiej. Kampanja prasowa przynosi owoce, i prawie codziennie notowane są wykroczenia antyżydowskie.

„SEFER HA'MAKKABIAH“.

Jerozolima. (ŻAT) W najbliższych dniach ukaże się obszerna publikacja pt. „Sefer Ha'Makkabiah“ poświęcona mającej się odbyć Drugiej Makkabjadzie w Tel Awiwie. — Kierownictwo Makkabjady wyasygnowało 6000 f. szt. na naprawę stadionu w Tel Awiwie. Roboty już się rozpoczęły.

PODWOJENIE EMIGRACJI DO PALESTYNY PRZEZ TRIEST. Według danych statystycznych Lloyd Triestino, w sty zniu r. b. wyjechało do Palestyny via Triest 2115 emigrantów, w tem 708 z Polski, 601 z Niemiec, 204 z Litwy, 137 z Czechosłowacji. W styczniu 1934 liczba emigrantów do Palestyny wyniosła 1100, a więc w roku bieżącym została prawie podwojona.

INAUGURACJA KAMPANII AMERYKAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NA RZECZ PALESTYNY. Pod przewodnictwem Józefa Slosberga odbyła się w Pensilvania Hotel konferencja żydowskich organizacyj robotniczych w Nowym Jorku, na której dokonano otwarcia tegorocznej kampanji żydowskich „Gewerkschaften“ (Związków zawodowych) na rzecz Palestyny. Przemówienia wygłosili m. in. Szalom Asz. Ab. Cahon i Chaim Greenberg. Na konferencji zapadła uchwała zebrania w toku kampanji w Nowym Jorku 250.000 dolarów na rzecz Histadrut Haawdim.

WYSOKIE ODZNACZENIE DLA NADRABINA ALEKSANDRJI. Rząd włoski obdarzył nadrabina Aleksandrji prof. Dawida Prato, b. rabina Florencji i kierownika akcji ZFN we Włoszech, orderem oficerskim Korony Włoskiej. Poseł włoski w Kairze z okazji tego odznaczenia przesłał do nadrabina prof. Prato list gratulacyjny.

biura werbunkowego francuskiej Legji Cudzoziemskiej. W ostatniej chwili jednak, ulegając natarciwym błaganiom rodziny, odstąpił od swego zamiaru.

Jednakowoż, żadnym widocznie emocji i przeżyć lord Montagu planu tego się nie wyrzekł. Onegdaj bowiem znów przybył do Dunkierki, został przez komisję uznany za zdolnego do służby wojskowej i podpisał kontrakt służby na przeciąg 5 lat. Odrazu też, jak każdy inny legjonista, otrzymał 5 franków na koszty pierwszej służbowej podróży do Tulonu.

Lord Montagu liczy lat 29 i jest synem księcia Manchesteru.

## Wypieranie Żydów z adwokatury na Łotwie

Warszawa (ŻAT) Od osoby wiarygodnej, ŻAT-na w Warszawie otrzymała następującą informację w sprawie ogłoszonej nowej ustawy o adwokaturze na Łotwie:

Ustawa nie zawiera żadnej wzmianki o Żydach. Kierownicy obecnego reżimu na Łotwie pragnęli za wszelką cenę uniknąć wrażenia na świecie, iż na Łotwie ogranicza się specjalnie adwokatów - Żydów. W istocie jednak cała ustawa skierowana jest przeciwko mniejszościom, zwłaszcza przeciwko Żydom.

Według nowej ustawy Rada Adwokacka, która przyjmuje nowych adwokatów, powoływana jest przez ministra sprawiedliwości. Niema żadnych szans, aby Żydzi reprezentowani byli w Radzie Adwokackiej. Pozatem żaden prawnik, nie może być przyjęty do adwokatury, jeśli władze sądowe wydadzą o nim ujemną opinię. Szczególnie zagrożeni są nową ustawą aplikanci. Od tej chwili minister sprawiedliwości ustalać będzie liczbę prawników, którzy mają być przyjęci do stanu adwokackiego w każdym poszczególnym okręgu. Pozatem ministrowi przysługuje prawo skreślenia „elementów niepożądanych“. W tych warunkach żaden prawnik żydowski nie ma widoków dostania się do adwokatury, a więc żydowska młodzież akademicka, przygotowująca się do zawodu prawniczego, nie ma żadnych perspektyw.

## Carmona — prez. Portugalji

Lizbona, 17. 2. (PAT). Gen. Carmona, dotychczasowy prezydent republiki portugalskiej został po wtórnie obrany prezydentem. Głosowanie zarówno w stolicy, jak i na prowincji odbyło się w całkowitym porządku. Przypuszczają, że w stolicy w głosowaniu wzięło udział 80 proc. uprawnionych.

Powtórny obiór gen. Carmony na stanowisko prezydenta republiki nie ulegający zresztą wątpliwości, zdaniem powszechnej opinji dokonał się większą ilością głosów, niż w głosowaniu w r. 1928.

## W rocznicę zgonu króla belgijskiego

Bruksela, 17. 2. (PAT). Pierwsza rocznica śmierci króla Alberta, przypadająca w dniu dzisiejszym w całej Belgji obchodzona była bardzo uroczysto. Z Włoch przyjechała specjalnie małżonka następcy tronu, Humberta, księżniczka Marja - Jose. Która wraz z królem Leopoldem odbyła w zoraż pielgrzymkę do Marche-les-Dames, gdzie zginął król Albert.

W Brukseli przed kryptą ze zwłokami króla defilowali w dniu dzisiejszym kombataneci i tłumy mieszkańców miasta.

## Goering zostanie wicekanclerzem?

W berlińskich kołach politycznych krąży wersja, że dnia 1 marca b.m. zostanie obecnym premier pruski, gen. Herman Goering zamianowany wicekanclerzem Rzeszy. Ustawa z dnia 2 sierpnia 1934 upoważnia Hitlera do zamianowania wicekanclerza wedle własnego uznania. Oddawna brany był Goering w rachubę, dla względów wewnętrznie politycznych odraczano jednak ciągle ostateczną decyzję.

Nominacja, która ma niebawem nastąpić wywołuje się o tyle prawdopodobniejsza, że Goering odbył ostatnio szereg oficjalnych podróży, które mają dowiedzieć że premier pruski odgrywa w państwie rolę coraz poważniejszą. Po podróży do Drezna i Bremy zapowiedziana jest obecnie podróż Goeringa do Bawarii i Wirtembergji.

Powzięcie ostatecznej decyzji pozostawiono podobno zjazdowi szefów regionalnych partji, który zwołany został do Monachjum.

## Angielski Lord w Francuskiej Legji Cudzoziemskiej

W sierpniu ub. roku przybył lord Edward Montagu do Dunkierki, gdzie zgłosił się do

## Więźniowie w Akko przerwali głodówkę

Jerozolima. 16. 2. ZAT. Nielegalni emigranci, znajdujący się w więzieniu w Akko przerwali dzia, po czteronowym strajku głodowym głodówkę i przyjęli pokarm. Przedstawicielom Waad Leumi z trudem udało się przekonać głodujących więźniów, że są widoki ich zwolnienia. Odnieśli się oni z nieufnością do zapewnien, że zosta-

na zwolnieni. Jak się ZAT dowiaduje, wszyscy więźniowie są mimo głodówki — zdrowi. Waad Leumi czyni wysiłki w kierunku zebrania potrzebnej kwoty dla zwolnienia więźniów. Prawdopodobnie, w niedzielę 17 bm. będzie zwolnionych 20 więźniów, reszta zostanie zwolniona w najbliższych dniach.

## Francja niezadowolona z odpowiedzi Niemiec

Paryż. 16. 2. PAT. Prasa francuska przyjęła odpowiedź niemiecką raczej nieprzychylnie.

„Le petit Parisien“ uważa, że z noty niemieckiej wieje chłód, który wyraża się w formie zaledwie uprzejmej, nieodpowiadającej tonowi francusko-angielskiego zaproszenia do negocjacji.

Zdaniem „Le Petit Journal“, nota niemiecka nie przynosi żadnego nowego elementu i jest raczej ponownym powtórzeniem głównych moty wów i klasycznych tendencji, cechujących od szeregu lat dyplomację Rzeszy niemieckiej.

Dziennik sądzi, że nota ta umożliwi jednak podjęcie rokowań, które będą długie i skomplikowane. Doprowadzą one jednak do rezultatów wtedy, gdy kierownicy polityki niemieckiej zdadzą sobie sprawę z tego, że wspólna deklaracja francuskoangielska, zaaprobowana przez Włochy stanowi jedną całość. Wymiana poglądów zresztą już się zaczęła, gdyż Rzesza zażądała już ustnie wyjaśnień w sprawie paktów wschodniego i nadunajskiego, o których nie wspomina wczorajsza nota. Te wyjaśnienia zostały już częściowo udzielone.

„La Republique“ określa odpowiedź niemiecką jako „krótką, niewystarczającą i niezręczną“.

Paryż, 16. 2. PAT. „Le Temps“ w artyku-

le wstępnym uważa, że ton noty niemieckiej nie jest szczególnie serdeczny. Pozostawia ona w swym pierwotnym, skomplikowanym stanie zagadnienie współpracy Rzeszy w dziele pokoju. W nocie — pisze dziennik — znajduje się ustęp, mówiący o bezpieczeństwie Niemiec, „których położenie geograficzne w samym centrum Europy jest szczególnie narażone na niebezpieczeństwo“. Kto zagraża temu bezpieczeństwu — zapytuje dziennik? Jest również zdanie o uniknięciu wyścigu zbrojeń „zrodzonego z odmowy państw, potężnie uzbrojonych“ do przystąpienia do rozbrojenia, przewidzianego przez traktaty. Tego rodzaju twierdzenie, wychodzące od rządu, który opuścił Genewę, jedynie w celu doprowadzenia do niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej, bojąc się, że jej pomyślny wynik mógłby odjąć Rzeszy pretekst do nielegalnego wzmacniania zbrojeń — nie potrafią jednak nikogo wprowadzić w błąd. Nota Rzeszy — pisze „Le Temps“ — nie odpowiada bynajmniej pokojowym deklaracjom kanclerza Hitlera. Z odpowiedzi niemieckiej można wyciągnąć jedynie, jako praktyczną konkluzję to, że istnieją możliwości rokowań.

## Najpierw rokowania angielsko-francuskie a potem rozmowy Londyn-Berlin

Paryż, 16. 2. PAT. Według zapewnień kół miodrajnych, w najbliższy poniedziałek rozpoczną się rokowania francusko-angielskie w sprawie noty niemieckiej. Narazie chodzi tylko o nawiązanie wymiany poglądów. Rokowania wkroczą w okres aktywny dopiero po obradach obu gabinetów. Posiedzenie francuskiej rady ministrów poświęcono ne nocie niemieckiej odbędzie się we wtorek. Angielski gabinet obradować będzie nad tą

sprawą w środę. Według ogólnego przewidywania, rokowania francusko-angielskie doprowadzą do ponownego wysłania do rządu niemieckiego jeszcze jednej wspólnej noty. W kołach politycznych panuje przekonanie, że dopiero po uzyskaniu odpowiedzi z Berlina na tę drugą notę możliwe będzie nawiązanie bezpośrednich rozmów Londynu z Berlinem, czego domagała się wczorajsza nota niemiecka.

## Dwa bataljony milicji faszystowskiej udały się do Afryki

Rzym. 16. 2. PAT. Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Dziś, o godz. 16-tej na podwórzu koszar 1. p. gredjerów Mussolini przyjął rewję 2 bataljonów milicji faszystowskiej, które wyruszają do Afryki wschodniej. Mussolini przybył do koszar w towarzysztwie gen. Teruzzi, szefa sztabu milicji faszystowskiej. Oba bataljony pozostające pod rozkazami senjora (ranga odpowiadająca generałowi) Gigli'ego powitały Mussoliniego okrzykiem „a noi“ (do nas). Obecni byli sekretarz partji faszystowskiej Starace, wicemini-

ster spraw wojskowych Baistrocchi, wiceminister marynarki admirał Cavagnari i podsekretarz stanu do spraw prasowych i propagandowych Clano oraz liczni oficerowie armji.

Mussolini wygłosił przemówienie, a następnie przyjął defiladę. Przed wyjściem z koszar licznie zgromadzony tłum powitał Mussoliniego gorącą manifestacją.

Trzeci bataljon czarnych koszul przed zaokrętownianiem defilował w Neapolu przed następcą tronu.

## Delegaci m. Krakowa do Drezna

Warszawa, 16. 2. PAT. W środę dnia 20. lutego wieczorem wyjeżdża z rewizytą do Drezna prezydent miasta Warszawy Starzyński w towarzysztwie wiceprezydenta Józefa Olpińskiego i inż. Edwarda Synka.

Spodziewany jest również wyjazd delegacji m. st. król Krakowa w osobach sen. Skoczylasa i prof. Jachimeckiego. Pobyt min. Starzyńskiego wraz z towarzyszącymi w Dreźnie potrwa do soboty dnia 23 bm.

## Śłynny lotnik sowiecki zaginął

Moskwa. 16. 2. PAT. W poszukiwaniu zaginionego lotnika, pilot Gołubiew wystartował do lotu ze wsi Leszkunskoje do Archangielska, mając z sobą mechanika i 2-ch pasażerów. Samolot nie przybył dotychczas do Archangielska. Rozpoczęto energicznie poszukiwania samolotu Gołubiewa. Bierze w nich udział grupa lotników i narciarze. Dotychczas nie trafiono na ślady Gołubiewa. Po szukiwaniu odbywają się na bezludnych przestrzeniach. Mówią, że wichur północny mógł za-

## Walne Zgromadzenie

Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 24 lutego 1935 o godz. 9 przedpoł. w sali nr. 62 (Kopernika) Collegii Novi z nast. porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie sprawozdania z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 3) Odczytanie sprawozdań: a) sekretarskiego, b) kasowego, c) Sądu Koleżeńskiego, 4) Dyskusja nad sprawozdaniami, 5) Wnioski Komisji Rewizyjnej, 6) Wybór Przewodniczącego, 7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

Kurator:

Dziekan prof. Dr. R. Taubenschlag mp.

Sekretarz: Samuel Simanowicz mp. Przewodniczący: Rubin Wolf mp.

## Oświadczenie min. Kościakowskiego i jego echa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 2. (Sin) W kołach politycznych duże wrażenie wywołało ogłoszenie oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Kościakowskiego w sprawie ukraińskiej. Wrażenie jest tem większe, że oświadczenie było wstrzymane na 24 godzin dla uzgodnienia z czynnikami miodrajnymi.

Min. Kościakowski powiedział m. in. w senackiej komisji skarbowo-budżetowej:

Panowie z Klubu Narodowego przy każdej sposobności poruszają sprawę Berezki Kartuskiej. Ukraińcy dotąd milczeli. Pierwszy p. senator Makuch wspominał dzisiaj o Berezce. Ale panie senatorze Makuchu, od poruszania Berezki lepiej być daleko, bo kto mówi „Bereza“ niech ma uczciwość powiedzieć jednocześnie: „Pieracki“. Wiadomo jest wszak, że ś.p. Bronisława Pierackiego zamordowali Ukraińcy. (Sen. Makuch: Sądu jeszcze nie było). Pan mówi, że procesu jeszcze nie było, a panowie dobiez o tem wiecie, że pierwsze przyznanie się do zabójstwa ś.p. ministra Pierackiego umieszczone było w biuletynie Egzekutywy i w „Ukraińskim Nacjonalście“, gdzie stwierdzono, że Pieracki był największym dla sprawy ukraińskiej szkodnikiem.

Zostało stwierdzone, że ś.p. ministra Pierackiego zabiła ukraińska organizacja. Cała grupa bojowców przybył do Warszawy, aby tego ohydnego mordu z osobie ministra Rzeczypospolitej dokonać. Mord został dokonany. Czy w innych państwach po zabójstwie ministra spraw wewnętrznych taka polityka, jaką zastosowano u nas w stosunku do środowiska, z którego wyszedł morderca, mogłaby być stosowana?

## Dwie katedry poświęcone literaturze polskiej w Paryżu

Paryż, 16. 2. PAT. W obecności licznie przybytych przedstawicieli francuskiego i polskiego świata naukowego i politycznego, odbyła się dzisiaj w bibliotece polskiej podniosła uroczystość otwarcia dwóch katedr poświęconych literaturze polskiej i wiedzy o Polsce współczesnej. Instytucję tę pod nazwą „Centre d'études polonaises“ powołała do życia Polska Akademia Umiejętności. — Celem instytucji jest danie możliwości miodym uczonym francuskim pogłębienia swych wiadomości i studjów o Polsce. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu, a prowadzić je będą znani poloniści: prof. Cazin i Henri de Montfort, których asystentami zostali kustosz biblioteki polskiej dr. Chowaniec oraz dr. Chmurski.

Uroczystość dzisiejszą otworzył ambasador p. Chłapowski, który podkreślił znaczenie nowopowstałej instytucji dla wzajemnego zbliżenia polsko-francuskiego.

rzucić samolot Gołubiewa nad Morze Białe lub też zle działania slnika zmusiło Gołubiewa do lądowania.

Kraków, dnia 18 lutego 1935

## „GODZINA POJEDNANIA... WYBIŁA” W ROCZNICĘ KRAKOWSKIEJ REWOLUCJI LUTOWEJ

### KRAKÓW OGNISKIEM BUNTU

Kancelarz Metternich chwalił się wówczas, że jeszcze w r. 1815 przewidywał, iż Kraków stanie się ogniskiem buntu. niedarmo sprzeciwiał się utworzeniu Wolnego Miasta. Było bowiem rzeczą zupełnie jasną, że patrjoci polscy, czyto rozprószeni po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, gdzie działalność ich była dławiona przez zaborców, czy też skupieni na emigracji i oddaleni od ojczyzny, obiorą względnie samodzielne i Wolne Miasto za punkt oparcia w działalności powstańczej. W rzeczywistości stało się Wolne Miasto Kraków schronem dla konspiratorów i powstańców, szczególnie z r. 1831, zagrożonych przez władzę zaborczą. Kraków stał się ogniskiem przyszłego buntu. Utworzone tu organizacje rewolucyjne stały w ścisłym związku z Towarzystwem Demokratycznym w Paryżu, które miało za cel związać rewolucję Polaków z rewolucją wszystkich europejskich narodów i społeczeństw ciemiężonych. Mając zabarwienie socjalistyczne, starało się towarzystwo to porwać jak najszersze warstwy w krąg powstańców.

### ŻYDZI W POWSTANIU

Jasnym jest, że działalność powstańców polskich wywołała żywy oddźwięk wśród Żydów postępowych, którzy, zbliżając się do kultury społeczeństwa miejscowego, przejmowali jego idee. Działali więc Żydzi jako pośrednicy między emigrantami a powstańcami w kraju. Tak działali np. Juda Rappaport i syn jego Hirsch, posługując się pismem hebr. lub tzw. pismem sympatycznym. podobnie działali Żydzi pośredniczący między powstańcami polskimi i węgierskimi n. p. Max Kohn z Var i Juda Funstein z Krakowa. Taka była działalność Żydów przed powstaniem. Powstanie zostało wyznaczone przez „centralizację” paryską na rok 1846, a miało wybuchnąć równocześnie we wszystkich zaborach, a nadto we Frankfurcie i na Węgrzech celem osłabienia Prus i Austrii. Sądzono, że równocześnie wybuchnie też powstanie we Włoszech, następnie zaś ogarnie całą Europę. Rządy panujące dowiedziały się jednak o planie i zlikwidowały działalność powstańców w zarodku.

### ODEZWA DO „BRACI IZRAELITÓW”

Jedynie w Krakowie wybuchła rewolucja w r. 1846, w miesiącu lutym. Natychmiast po objęciu władzy wydał Rząd Rewolucyjny w Krakowie odezwę do „braci Izraelitów”, w której ogłasza Żydom: „rewolucja przyjmuje Was na łono społeczne, zapewnia Wam jako braciom jednej ziemi prawa ludzkie i zawita Was jako Synów Ojczyzny godnych wyzwolenia i utrzymania w bezwzględnej równości.” Równocześnie wezwał Rząd Żydów, by porwali za broń powstańczą. Następnie ukazał się w „Dzienniku Rządowym” artykuł, w którym autor wykazywał, że dopiero teraz nadeszła dla Żydów godzina prawdziwego równouprawnienia. Żydzi zaś powinni z wdzięczności szerzyć ideę urzeczywistnienia życzeń Rządu i Narodu Polskiego i służyć sprawie ogólnej. Należy więc utworzyć Komitet, który miałby zainteresować

się liczbą Żydów zdolnych do broni, bo wiadoma jest wielka liczba Żydów, gotowych do poświęceń.

### AGITACJA W STAREJ BÓŻNICY

W odpowiedzi na apel zebrały się tłumy Żydów w Starej Bóźnicy, gdzie rabin Meisels odprawił nabożeństwo za pomysłność powstania. Następnie wygłosił rabin przemówienie do zebranych, opisując wypadki rewolucji krakowskiej i przedstawiając ważność chwili, zachęcał do odwagi, poświęcenia i wytrwałości. Z kolei przemawiał Dr. Maurycy Krzepicki (Mordko Heilporn) Żyd. sekretarz rabina Meiselsa i pisarz Komitetu Starozakonnych Obw. Kazimierskiego. Ten opisał prześladowania, jakim Żydzi ulegali za panowania zaborców, wspominał nadzwyczajne podatki, jakie musieli płacić Żydzi krakowscy, zamknięcie Żydów w ciasnych murach ghetta Kazimierskiego i t. d. Dalej przypominał gościnność Polaków wobec Żydów-wygnańców z krajów zachodnich i przywileje im nadane. Wezwał więc Żydów do walki i poświęcenia dla Polski.

### ŻYDZI POD BRONIĄ

Wezwanie poskutkowało. Jeszcze przedtem oddali Żydzi swe sienniki dla podpalenia

mostu łączącego Kraków z Podgórzem, by wojska austriackie, które opuściły miasto nie mogły się nim dostać z powrotem do Krakowa. Teraz rabin Meisels, przy pomocy plutonowego Skorupki zbierał broń i pieniądze oraz przyjmował zgłoszenia ochotników do kadr powstańców. Liczni Żydzi krakowscy, szczególnie zaś postępowi, porwali za broń. O działalności tych ochotników pisze Louis Starost — oficer austriacki: „Liczni z pośród Żydów postępowych uzbroili się i bili z makabejską odwagą. Dlatego zostali liczni z pośród nich aresztowani i przesłuchani. Wśród ostatnich znajdował się też naczelny rabin Meisels.”

### FINAL

Powstanie nie trwało jednak długo. Po 10 dniach rewolucja została stłumiona. Powstańcy żydowscy podzielili los swych towarzyszy — część wyemigrowała, część została aresztowana (Wolf, Warszauer, Geiditz, Funk, Rosenzweig, Krzepicki i inn.) Pozostały jedynie dokumenty jednego z licznych ogniw w łańcuchu usiłowań i ofiar żydowskich, złożonych na ołtarzu oswobodzenia Polski, w nadziei, że idee równouprawnienia znajdą w niej pełne urzeczywistnienie.

MEIR BOSAK.

### JECHESKIEL CWI KLUTZEL (Tel-Awiw)\*

## DWAJ WIELCY PODRÓŻNICY

W 70-LECIE URODZIN RUDYARDA KIPLINGA I SVEN HEDINA

W tych dniach przypada 70-lecie urodzin dwóch wielkich podróżników: Rudyarda Kiplinga i Svena Hedina. Dwie postacie, różniące się pochodzeniem, tendencją i zakresem pracy, przebiegiem życia i



SVEN HEDIN.

strukturą duchową, lecz obie znane są światu całemu dzięki interesującym i ciekawym opowieściom

\*) Jeden z czołowych redaktorów dawnego „Berliner Tageblattu”, autor najlepszej książki o Indjach, prowadzi obecnie dział turystyki w... „Haarec”. Nie tak odzwierciedla doskonale przemiany duchowej jednego z pierwszych dziennikarzy niemieckich, jak imiona hebrajskie „Jecheskiel Cwi”, które dawny asymilant z dumą stawia teraz przed swoim nazwiskiem. - Redakcja.

podróżniczym o krajach, które zwiedzili. Dziś, gdy każdy zakątek na świecie już jest odkryty, gdy w ciągu dni i godzin zdobywa się samolotem przestrzenie, które tamci dwaj podróżnicy musieli przemierzać przez miesiące i tygodnie — dziś młode pokolenie nie może już uzmysłowić sobie jak potężne było wrażenie, które w początkach bieżącego stulecia wywarły „Proste opowiadania z gór indyjskich” Kiplinga albo wspaniałe „Transhimalaje” Hedina. I tylko ten, kto jak piszący te słowa miał szczęście przewędrować Indje z czarującą powieścią Kiplinga „Kim” w ręku, albo też kto w samotnych wędrowkach po Persji rozczytywał się w książce Hedina „W sercu Azji” — ten tylko wie naprawdę, jak wielka jest potęga obu tych podróżników.

Pozatem obaj nie mają zbyt wiele punktów styczności, a nawet los ich na stare lata różni się zasadniczo. Atmosfera otaczająca Kiplinga zamikła już oddawna, pióro jego okryło się rdzą — jest to człowiek chory, spędzający resztę dni już na łonie rodziny, zdala od społeczeństwa ludzkiego. Ale któż powiezieć może, gdzie obchodzić będzie Sven Hedin 70-lecie urodzin? Czy w swoim miście rodzinnym — w Sztokholmie, czy też gdzieś tam na krańcach Azji, pomiędzy Tybetem a Maudżuko, między Turkestanem a Dżehol? Albowiem ten 70-letni starzec jest najmłodszym pionierem wśród podróżników i badaczy, jest fizycznie zdrowy i silny, a w sercu jego płonie ustawiczna tęsknota do nowych wypraw i do nowych — dzieł podróżniczych.

Obaj przyniesli zaszczyt sobie samym, a zarazem ojczyźnie swojej: Kipling — Wielkiej Brytanji, Hedin — małej Szwecji. Kipling był jednym z tych

Anglików, którzy w sercach swego narodu wzbudziła świadomość wielkości, bogactwa i romantyczności imperjum brytyjskiego, stając się duchowymi „twórcami mocarstwa“ — rola, której w stosunku do Francji jeszcze nie spełniono, jakkolwiek w tym kierunku wiele zdziałał Pierre Loti i Claude Farrere. W ten sposób stał się Kipling bohaterem pionierem imperjum brytyjskiego, którego prawdziwymi bohaterami są Anglicy kolonialni. Co najbardziej w swoim czasie zjednało mu sympatię, to dobór jego postaci. Powieści jego nie opisują życia na dworze wicekróla czy gubernatorów Bombaju i Kaikucie, lecz przedstawiają życie w namiotach żołnierzy angielskich i w domach niższych urzędników, zamieszkałych gdzieś tam w zapadłej wiosce indyjskiej, w odległości setek kilometrów od najbliższego miasta, niezależnych od nikogo i odległych od najbliższego zwierzchnika, spełniając swe obowiązki w warunkach najcięższych.

Lecz to tylko jedna strona działalności Kiplinga, niewystarczająca jeszcze, by uczynić z niego pisarza wielkiej miary. Do tego jeszcze dołącza się rzecz decydująca: ten wielki imperjalista przejęty był głęboką i silną miłością do egzotycznego kraju, z którego czerpał temat do swych powieści i o którym pisał: do Indji, do krajobrazu indyjskiego, do ludzi i zwierząt. Sam urodził się w Indjach, powiadają nawet, że kropla krwi ciemnej rasy płynęła w żyłach jego matki. Być może, że stąd bierze się jego głębokie zrozumienie (którego źródłem jest uczucie, a nie rozum), dla tego świata pełnego tajemnic, świata, o którym wielu europejczyków mieszkających tam dziesiątki lat, nie wie więcej, aniżeli wiedzieli w pierwszym dniu pobytu. Kipling sam napisał to pesymistyczne zdanie: „Co innego Wschód, co innego Zachód — nigdy się nie zjednoczą!“, ale w nim samym spełniło się powiedzenie Goethego: „Wschód i Zachód zjednoczyły się, niepodobna ich już oddzielić!“. Tylko duch człowieka, który tak głęboko wniknął w świat uczuć i myśli Wschodu, zdolny był stworzyć dzieła tak klasyczne, jak „Księga Dżungli“ i „Kim“.

Anglja bardzo często okazywała niewdzięczność wobec wielkich ludzi, i każdy cudzoziemiec, wyrażający dziś w kolach literackich swe uznanie dla Kiplinga, spotyka się z drwiącym uśmiechem. Ale nie należy pomijać faktu, że wraz ze zmianą stosunków politycznych imperjum brytyjskiego, straciły książki Kiplinga nieco na wartości, jeśli chodzi o te sprawy, które związane były z warunkami współczesnej epoki. Natomiast nawet w naszych czasach łśni niezatartym blaskiem wszystko to, co w twórczości Kiplinga jest ponadczasowe, przede wszystkim — wspaniały opis Indji, który znajdujemy w jego książkach, opis kraju i ludzi, tak plastyczny i wynikliwy, że żaden inny pisarz nie dorównuje mu, a już mowy niema, by go przewyższał.

\*

Szwecja, pod wielu względami zbliżona do Anglii, a i tylko nie ma żadnych tendencji imperjalistycznych, ale też nawet nie prowadziła wojny od przeszło stu lat. W kraju tym więc rozwinął się inny typ bohatera, śmiało rzec można: typ najbardziej sympatyczny. Wystarczy wspomnieć tylko nazwiska Nordenskjölda, Nansena, Andree'go, a także Sven Hedina, ażeby wskazać, jaki to jest typ heroiczny, o którym mówimy. Nie jest tylko przypadkiem, że Sven Hedin, licząc lat 15, postanowił być podróżnikiem — badaczem w chwili, kiedy na własne oczy — w roku 1880 — widział okręt Nordenskjölda „Wiga“, wracający do ojczyzny z pierwszej podróży dookoła Azji. W pięć lat później Sven Hedin sam wyruszył na pierwszą swą wyprawę badawczą — i dziś po latach 50-ciu nie wygasła jego tęsknota i nie osłabły jego siły w przemierzaniu kontynentu azjatyckiego wszszed i wzduż, celem przeprowadzania tam badań naukowych.

Podstawowe jego dzieła — książki treści geograficzno naukowej, znane są tylko achowcom. Szerokiemu ogółowi znany jest Sven Hedin dzięki długiemu szeregowi popularnych opowieści podróżniczych, które napisał w gruncie rzeczy tylko w tym celu, by z dochodów, jakie przynoszą, pokryć część swych kosztów wypraw. Powieści te, w których w sposób plastyczny i prosty zarazem opisane są podróże Hedina po Persji, Indjach, centralnej Azji, wyprawy do Tybetu i Chin, zdobyły sobie popularność, nieznaną wprost przykładu. Rozeszły się w milionach egzemplarzy i przetłumaczone zostały na wszystkie niemal języki świata. Stworzyły

one dla całej generacji ustalone pojęcie o tych krajach i ludach, zamieszkujących je, i wpołyły w serca tysięcy rzesz młodzieży pęd do odległych krajów i żylkę badaczy. Wszyscyśmy za młodu brali udział, z twarzą rozpromienioną i płonącymi oczyma, w cudownych podróżach Hedina, pełnych przygód — „Od bieguna do bieguna“, „W pustyniach Azji“, „Łądem do Indyj“, aż do „Transhi-

malajów“ — i z wielką niecierpliwością wyczekiwaliśmy każdej nowej książki wiecznie młodego Sven Hedina.

Usiłowano niepotrzebnie z Sven Hedina zrobić „nie-aryjczyka“, rzecz, przed którą nie ustrzegło się nawet pismo tak poważne jak „Jüdische Rundschau“. Członkowie rodziny Hedina nigdy nie zaprzeczali temu, że w żyłach ich płynie też odrobina krwi ży-

# LONDYN

## LUDZIE I ŻY

Londyn, w lutym.

Godzina piąta minut 30 popołudniu. Życie zamiera w biurach, które nagle cichną. Kompletnie wyludnienie — tysiące londyńczyków opuszczają swoje biurka, spieszą się, pędzą. Twarze zmęczone całodzienną pracą, zakurzone, spoczone.

Na ubrania przechodniów ulic londyńskich pada żółte światło z witryn sklepowych. Obcasy uderzają nerwowo o bruk. To wśród zmroku i wśród mgły, która czyni ludzi niewidzialnymi — sprawia wrażenie marszu jakiejś armji — armji, która idzie w rozsypek.

### METAMORFOZA LONDYNU.

Ta panika, ten pośpiech trwa zaledwie godzinę. A potem — potem Londyn staje się powolny, dystygowany. Gorączka pośpiechu znika. W tej metamorfizie jest poprostu coś czarodziejskiego. Nerwowy rytm, szybkie tętno, w jakim żyją ludzie zapracowani, spieszący się po pracy do domu — znika, a jej miejsce zajmuje pewna wytworna nonszalancja, i oto widzi się już wszędzie ladies w futrach, spod których spływają ku ziemi długie treny sukien wieczorowych. Poprostu trudno uwierzyć w istnienie tych dwóch światów, z których jeden pracuje, a drugi bawi się. To Londyńczycy — tak do niepoznania zmienieni — to ci sami, którzy przed chwilą przepychali się nieomal nieprzytomnie spieszyli, być może w obawie, że nie będą „ubrani“ na czas.

### ZAWSZE GENTLEMANI.

Ubrani na czas? Dlaczego na czas? Bo Londyńczyk przebiera się do obiadu, przebiera się, idąc do teatru, lub nawet i wtedy, kiedy poprostu pozostaje w domu. Londyńczycy umieją cenić ten pewien rodzaj komfortu — i umieją docenić to, że komfort powinien być przede wszystkim stosowany na domowy użytek. Wtedy dopiero można go docenić. Zmiana ubrania — to zmiana nastroju, to inna skóra. Urzędnik, który powraca z biura, gdzie być może przed godziną usłyszał naganę od swojego zwierzchnika — po powrocie do domu — jest eleganckim, niezależnym

gentlemanem — zmienia garnitur — i wchodzi w inną rolę.

Zajrzyjcie choćby do takiego skromnego mieszkania przy Sloane Square. Któż tam mieszka? — Mieszka sobie taki młody lekarz — bez praktyki narazie. Jest niezamożny. Odwiedźcie go o godzinie dziewiątej wieczorem. Jeśli nie wyszedł do teatru — to siedzi wraz z małżonką w zacisznym domu, przy kominku i czyta pisma lub książkę. Obydwoje są oczywiście ubrani — ona w wieczorowej, lub stroje sukni wizytowej — pan w smokingu. To galanterja wobec siebie samych. To wytworność — nie na pokaz.

I gdyby ktokolwiek zapytał dlaczego są właśnie tak ubrani — spojrzeliby z oburzeniem — czyż gentleman, prawdziwy gentleman może usiąść do obiadu, nie przebijając się po całodzienną pracę? Shocking.

### INWAZJA MŁODOŚCI.

Londyn jest wieczorem bezwzględnie bardziej ożywiony niż Paryż. Jest to może ożywienie troszeczkę sztuczne, troszeczkę odczuwa się tę przysło wiową sztywność, ale — ale przewycięza ją w końcu anglosaska pogodność i humor. Gentleman, który po całodzienną pracę ma jeszcze dość ochoty, aby się przebierać do obiadu — jest zawsze skłonny do najrozmaitszych pogodnych „szaleństw“.

Ale największe szaleństwa odbywają się w Londynie wtedy, kiedy z okazji zawodów sportowych ma miejsce inwazja studentów. Wtedy to w mgłę londyńską wpada rozkrzyczana młodość i awantura. Troszeczkę, ale życzliwie zgorszeni mieszkańcy miasta przyglądają się temu „obiewaniu“ wygranej, lub pocieszeniu się po przegranej po zawodach Oxford — Cambridge. A studenci — szaleją. No i piją również. Oczywiście, że nie brak przytem najdziwniejszych awantur i pomysłów. Niektóre z restauracji londyńskich, chcąc zapobiec wyrykom, odmawiają wstępu do swoich lokali studentom, którzy przychodzą li tylko w męskim towarzystwie. Natomiast — jeśli w paczce rozbawio-

## TRISTAN BERNARD

# SZANTAŻ

Gdy Walentyna pytano z czego się utrzymuje, odpowiadał z uśmiechem:

— Czyż nie jestem ładny?

To nie był żart Walentyn był przystojnym, stu-procentowym mężczyzną. I to był jego zawód. Każdy wymaga jakiegoś narzędzia pracy. Drwał ma siekiere, malarz pędzel, dziennikarz pióro. Narzędziem pracy Walentyna były kobiety.

Gdy mu się udawało — kobieta była młoda i ładna. Gdy mu się nie udawało — kobieta była stara i brzydka. Ale jeden warunek musiał być zachowany, warunek sine qua non — wszystkie kobiety musiały być bogate i zamężne.

Walentyn przyjechał do Baden-Baden i następnego dnia już poznał kobietę, która mu odpowiadała jak żadna inna. Była Amerykanką, młodą i piękną i miała szalenie bogatego, zazdrosnego męża. Walentyn zebrał o niej informacje. Wszystko się zgadzało.

— Proszę mi wierzyć, że gdy panią widzę, o-promienia mnie radość. Te krótkie chwile, które spędzam w pani towarzystwie, jakże się różnią od innych, bezbarwnych, szarych dni.

Tak rozpoczął swój atak.

Edyta uśmiechnęła się. Czyż mogło jej nie spr-

wiać przyjemności, że ten piękny, wspaniale zbudowany mężczyzna rzuca na nią tęskne spojrzenia. Ale uśmiech jej powiedział Walentynowi, że ryba połknęła haczyk. I odważnie zaczął kroczyć dalej.

— Smutno mi było, nim panią poznałem. Ale teraz wierzę, że spotka mnie szczęście. Pani jest przecież wolna, niezależna?

Edyta z pewnym ociąganiem, powiedziała mu prawdę, o której zresztą był doskonale poinformowany.

— Ach — westchnął tragicznie — Co za fatalizm mnie prześladowe. Zawsze, do wszystkiego, przychodzę w życiu zapóźno.

Walentyn był poetą. Umiał mówić tak, jak nikt inny. Czyż można się dziwić, że wydarzenia rozgrywały się bardzo szybko? Walentyn potrzebował trzech dni, aby zdobyć pierwszy pocałunek, trzech dalszych, aby Edyta zgodziła się na rendez-vous, jeszcze trzech by odwiedziła go w jego mieszkaniu, dwa tygodnie, aby zebrać serię namiętych listów miłosnych i następnych dwóch, by już mieć dosyć tego stosunku i by przystąpić do działania.

Edyta zaproponowała mu wręcz, by uciekli razem i rozpoczęli nowe życie. Wówczas Walentyn spokojnie wyjął portfel i pokazał jej fotografie pani Walentynowej w gronie małych dzieci. Edyta omal nie zemdląła. Ale już po chwili zamieniła się w drapieżną kotkę.

— Podły. Nie pokazuj mi się na oczy. Nie chcę

dowskiej. Alma Hedin pisze w swej książce „Sven — mój brat“: „Największym grzechem, jaki przeciwnicy znaleźli w nim, jest jego rzekome żydostwo. Sven jest Germaninem w piętnastu szesnastych. Dziedzictwo żydowskie, które otrzymał od dziadka swej matki, napewno nie kryje w sobie nic złego“.

Możemy wyrazić ubolewanie, że Sven Hedin wi-

dział Palestynę tylko podczas wojny. Ale któż to może przewidzieć, czy 70-letni starzec, któremu droga do Chin bynajmniej nie jest zbyt uciążliwa, nie zjawi się pewnego pięknego poranka w Palestynie i nie obdarzy nas wspaniałym opisem odrodzonego kraju?

—SSS—

# W NOCY

## CIE WE MGLE

nej młodzieży znajdzie się młoda dama — „girl friend“ — all right. Wszystko w porządku. Bo obecność damy wystarczy, aby powstrzymać młodzieńców od dzikich awantur.

No, ale przecież nie codziennie są zawody Oxford — Cambridge i nie codziennie studenci wytrącają Londyn z równowagi.

### KSIAŻĘ WALJI BYŁ TRZYKROTNIE.

Kiedy u nas narzeka się na kryzys teatralny — w teatrach londyńskich jest zawsze pełno — przed kasami tłok. Anglja jest niewątpliwie jedynym krajem, w którym teatr oparł się zwycięsko konkurencji kina. Nie można twierdzić, że kinematograf nie ma swoich zwolenników. Och, oczywiście — ale wymagają specjalnych filmów — przede wszystkim historycznych, a pozatem komedij filmowych. Ale nawet od najlepszego filmu — Anglijcy wolą choćby gorszą — sztukę teatralną. I nawet mimo tego, że ceny biletów są dość wysokie. Cena miejsca w pierwszych rzędach wynosi około 30 złotych, a na galerji, mniej więcej 12 złotych. I to jeszcze trzeba wziąć pod uwagę, że w Anglji nie ma... kartek, ani biletów ulgowych.

Cóż grają w teatrze? W każdym razie napewno w którymś teatrze idzie coś Szekspira, a w drugim jakaś sztuka Shaw'a. Tak już musi być. To należy do tradycji. A pozatem? Pozatem jest cała masa różnych music-hallów, varietes. A może pójdzicie zobaczyć „Czarne Ptaki“? — rewję murzyńską? I niech ktoś spróbuje powiedzieć, że to jest brzydka rewja — mieszkaniac Londynu spojrzysz na niego chłodno i z pogardą i odpowie: — Książę Walji był na tem trzykrotnie.

Czy wobec tego zrezygnowałby jaki Londyńczyk z obejrzenia tego przedstawienia?

### HYMN, BOBBY I GENTLEMANI.

Jakiegokolwiek bądź przedstawienie teatralne, w reprezentacyjnym, wspaniałym teatrze, czy też music-hallu czy variete — po przedstawieniu orkiestra gra hymn narodowy „Good save the King“ — wszyscy podnoszą się z foteli i stojąc, w skupieniu

wysłuchują hymnu. A potem — potem między szeregiem przejściami pośród rzędów foteli (przejścia te są znacznie szersze niż w naszych teatrach), — wszyscy rzucają się do szatni.

I znów wychodzimy na ulicę. Jest ciemno i w powietrzu wisi gruba warstwa mgły. Zdaje się, że nawet coś pada. Oczywiście. Mży drobny deszczyk. Hall — taxi. Podjeżdżają przed teatr taksówki. Ale przejdźmy lepiej ulicami Londynu. Tam, bezrobotny wygrywa na skrzypcach kilka nut piosenki „Domek, słodki domek“, inny sprzedaje zapalki, jeszcze inny trzy pomarańcze. Jak we wszystkich wielkich miastach.

Wędrujemy dalej. Ciężka mgła zamazuje kontury sylwetek przechadzających się na Leicester Square i Oxford Street dziewcząt. Kiedy podejda bliżej, zobaczymy, że są ubrane spokojnie, nie krzyżąc i że są prawie wcale nie umalowane. — A może to tylko ta mgła łagodzi wszelką ostrość i barwę?

Na skrzyżowaniu ulic stoi policjant. Angielski Bobby — npilek publiczności. Jak zwykle, jest pogodny i uprzejmy. Jest troskliwy i przyjacielski. O, tam właśnie jakiś gentleman stąpa cokolwiek niepewnie. Bobby zajmuje się nim życzliwie.

— Pan chce wrócić do domu? — Hallo — taxi, i Bobby wsadza wstawionego gentlemana do taksówki, zapisując jej numer.

Ale my pojedziemy do domu nie taksówką tylko wsiądziemy do metra. To wcale nie jest shocking, to wcale nie jest ubliżające, jeśli wraca się do domu nie taksówką — tylko właśnie metro. — Znów gentlemani w smokingu z niepokalanymi gorsami i damy w wytwornych toaletach. Obok robotnicy wracający z nocnej zmiany.

— Czy mogę prosić o ogień? — pyta robotnik.

— Proszę bardzo — gentleman w smokingu służy swoją zapalniczką (w metro wolno palić).

— Dziękuję, sir — odpowiada robotnik również swobodnie uprzejmym tonem.

Przez mgłę przedziera się słabo, słabiutko mleczne światło świtu.

cię znać. W tej chwili oddaj mi moje listy.

— Listy? Doskonale Służę każdej chwili. Ale przedtem poproszę o 50.000 dolarów.

— Co takiego? — Edyta nie posiadała się ze zdumienia. — Czyżby szantaż?

— Możesz to nazwać jak uważasz.

— A skąd wezmę pieniądze?

— Poproś od twego małżonka. Bądź rozsądną, Edyto.

Edyta milczała przez chwilę.

— Gdzież mam pewność, że masz jeszcze moje listy? Może je spaliłeś?

Walentyń roześmiał się głośno.

— Widzisz tę małą szafkę w rogu pokoju. Wozę ją wszędzie z sobą. Mam w niej zawsze wszystkie pamiątki. W tej chwili w górnej szufladce znajdują się twoje listy, a oto tu, w dolnych, mam sześć butelek szampana. Ofiarowała mi je pewna piękna pani, która przez kilka tygodni darzyła mnie miłością. Przemyciłem je z Francji i jeśli będziesz tak łaskawa przybyć jutro do mnie z czokiem, poczęstuję cię najwspanialszą marką, jaką kiedykolwiek piliś w życiu. A więc kiedy mogę cię oczekiwać?

— Jutro, o czwartej popołudniu.

— Czokam. Ale pamiętaj, gdybyś nie przyszła sama, nie zastaniesz mnie w domu, a listy twoje powędrują gdzie należy.

Punktualnie o czwartej następnego dnia rozległo się pukanie do drzwi. Walentyń pilnie nasłuchiwał. Tak, nie ulegało wątpliwości. Za drzwiami stało kilku ludzi.

Machnął lekceważąco ręką. Oczywiście nie otworzył drzwi. A z piękną panią porachuje się później. Ale nagle usłyszał przekręcanie klucza w zamku i nim się opamiętał, portjer hotelowy wprowadził dwóch ludzi.

— Jestem inspektor celny Koehlen — przedstawił się jeden z nich. — Otrzymałszy meldunek, że przechowuje pan u siebie przemycone wino. Mam rozkaz przeprowadzenia u pana rewizji.

Próżno Walentyń zaklinał się i zaprzeczał. Urzędowa osoba zbliżyła się do szafki.

— Zabieram ją z sobą. Zostanie ona otwarta w urzędzie celnym. Po skonfiskowaniu wina otrzyma ją pan z powrotem z nakazem karnym. Wziąć szafkę — rozkazał swemu towarzyszkowi. — A tu, proszę pana, nakaz przeprowadzenia rewizji.

Walentyń próbował otworzyć górną szufladkę, by wydobyć listy. Inspektor nie pozwolił mu jednak tknąć niczego. I dopiero po upływie pół godziny przybyły Walentyń oprzytomniał natyle, by podnieść urzędowe pismo, które upadło na ziemię. Wystarczyło, że rzucił na nie okiem, by zbłądził straszliwie... Było to zaproszenie na zebrańnię towarzyskie z okazji imienin pani Edyty.

Na zebraniu panował miły nastrój, zwłaszcza, gdy pani Edyta kazała podać szampana najlepszej francuskiej marki.

— W jaki sposób dostałaś tu takie wino? — zapytał mąż, rozkoszując się złocistym płynem.

Pani Edyta nie odpowiedziała. Ale jej filuternie zmrużone oko dawało wiele do myślenia..

## TO I OWO

### RAJ DLA OTYŁYCH

W przeciwieństwie do krajów cywilizowanych, gdzie smukłość linji, jest jednym z najistotniejszych akcesoriów piękności, narody prymitywne zawsze jeszcze wyznają zupełnie przeciwny kodeks estetyczny.

Na wyspach hawajskich np. nie mógłby zostać wodzem plemienia, kto nie jest gruby i tusty w tej mierze, by same jego rozmiary potrafiły wymusić podziw, a z niem i posłuszeństwo. Zasada ta obowiązuje powszechnie, a nikt nie jest nieszczęśliwszy od szczupłej Hawajanki. Nigdy męża nie zdobędzie.

Ciekawy przesąd utrzymuje się dotąd w Melanezji. Nie zdarzyło się tam nigdy, aby jakiś chudy misjonarz zdołał tubylców przekonać. Jego kazaniom naukom towarzyszy tylko pobłażliwy śmiech i sarkastyczne drwiny. Natomiast garną się rzęszce poważnych słuchaczy, dookoła misjonarzy, którzy obok daru wymowy mają też nadmiar kilkunastu kilogramów wagi. Odnoszą sukcesy i podbijają serca i dusze.

Tensam punkt widzenia trwa do dz'ś dnia w Arabji. Powiadają, że przykładem i wzorem jest dla nich Mahomet, którego najmłodsza małżonka była korpulentna w tej mierze, że nogi odmawiały jej posłuszeństwa. Najpowszechniejszym artykułem pierwszej potrzeby jest tam mleko wielbłądziej, które podobno doskonale wpływa na uzyskanie okrągłych kształtów.

Na wyspie Cyprze, odbywają się wciąż jeszcze targi, na których sprzedaje się — żony. A podczas gdy maximum, jakie uzyskać można za szczupłą kobietę wynosi 15 funtów, to ceny za kobiety otyłe dochodzą do stu funtów i więcej.

Ciekawe — że najlepszymi odbiorcami korpulentnego „towaru“ z Cypru, są — Arabowie palestyńscy.

—SSS—

## COBYŚ TY ZROBIŁ?...

Przed jakimś czasem powódź nawiedziła wyspy filipińskie. Pewien tubylec, zaskoczony szalejącym żywiołem w swym domu, z trudem wy dostał się z mieszkania i wraz z matką, żoną i trojgiem dzieci szukał schronienia na mocnych konarach starego drzewa.

Tymczasem wody, które wzbierały coraz bardziej, podmyły korzenie, drzewo chwiało się, a po chwili runęło i porwane zostało warkim prądem spienionych fal.

Nieszczęśliwy Filipińczyk znalazł się teraz wobec strasznego problemu. Był dobrym pływakiem i przy pewnym wysiłku mógłby wyratować jednego z członków swojej rodziny. Lecz kogo? Matkę? Żonę? A jeśli dziecko, to które?

Nieszczęśliwiec wyratował żonę.

Decyzja wydaje się trafną. Matka miała już za sobą większą część życia. Wyratowanie jednego dziecka byłoby niesprawiedliwością wobec pozostałych. Instykt samozachowawczy rasy podsunął mu, zdaje się, dobrą myśl. On i żona będą mogli mieć inne dzieci.

A jednak istniała i inna możliwość: zginąć razem ze wszystkimi swoimi.

Cobyś ty zrobił w jego położeniu?

—SSS—

## ZA DAWNYCH, DOBRYCH CZASÓW

W roku 1700 Parlament angielski uchwalił następującą ustawę:

Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia nie wolno będzie żadnej kobiecie, bez względu na wiek, stanowisko i zawód, czyto dziewicy, zamężnej, czy wdowie, uwodzić któregokolwiek z poddanych Jego Królewskiej Mości, ani zdobywać go na małżonka, uciekając się do perfum, różów i kosmetyków, do sztucznych zębów i sztucznych włosów, do peruk, gorsetów i krynolin, do wysokich obcasów i wypchanych biustów, pod groźbą unieważnienia małżeństwa i oskarżenia o czardziejstwo.

—SSS—

## HUMOR ŻYDOWSKI

### HONORARJUM

Pewnemu staremu bogaczowi krakowskiemu, wielkiemu „zwolennikowi“ ryb, utkwiała raz w piątek wieczór podczas kolacji rybia ość w gardle. — Sytuacja stawała się groźna, groziło uduszenie. Zawezwano dra Warszawera, żeby wyratował bogacza. Doktor natychmiast przybiegł i zastał magnata już niemal w agonii. Szybko zabrał się do pracy i po dłuższej manipulacji ość wyciągnął z krtani.

Szczerście bogacza nie znało granic.

— Panie doktorze — rzekł do lekarza — uratował mi pan z pomocą Boską życie. Jak się panu mam odwdziżyć?

— Daj mi pan — odrzekł dr. W. — z zimną krwią — połowę tego, co mi pan **chciał** dać wtedy, kiedy ość tkwiła jeszcze w gardle...

### WIZYTA CESARSKA

Cesarz Franciszek Józef przejeżdżał raz przez małe miasteczko galicyjskie. Całe miasteczko, Żydzi i nie Żydzi, wyszli na powitanie monarchy. — Tylko reb Zysie — mędrzec, zamknął się w izbie swojej i nie chciał się pokazać.

Pytają się go potem ludzie: — Dlaczego się tak skryłeś przed cesarzem, reb Zysie?

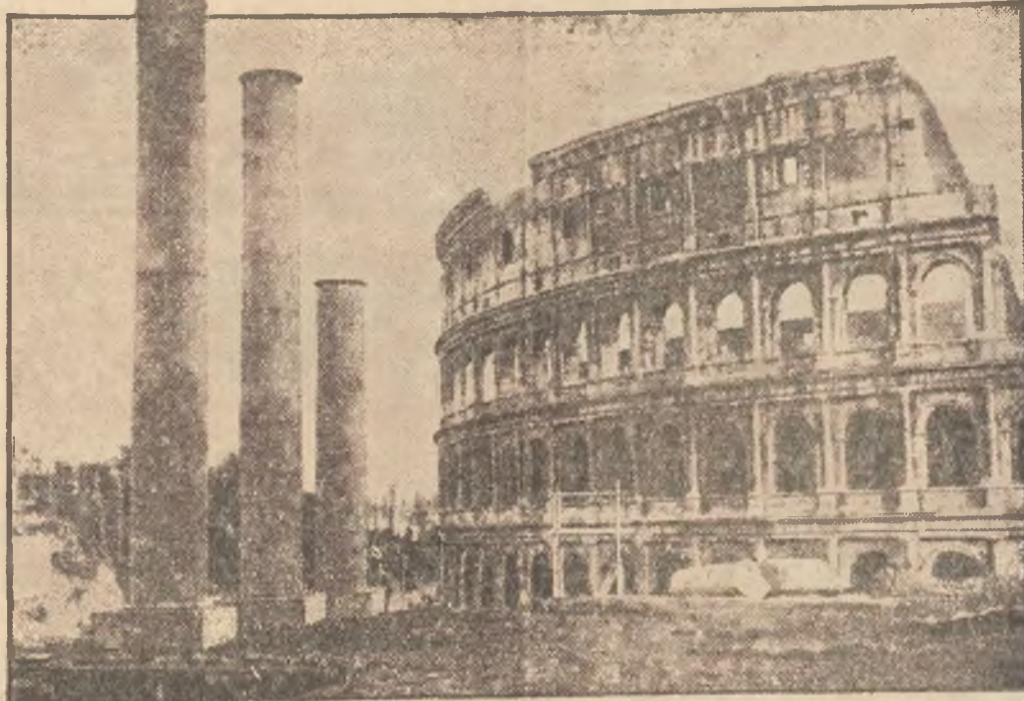
— Wiercie mi — odpowiada „mędrzec“ — nie zrobiłem tego nadaremnie. Jestem winien za podatki jeszcze za tamten rok. Bałam się więc, że jak mnie cesarz zauważy, to sobie jeszcze przypomni mój dług i pośle mi egzekutora...

### HUMOR ZAGRANICZNY



Jak Mr. Smith po powrocie z podróży handlowej na Wschód, urządził sobie swe biuro w Londynie. (Humorist).

## SWIATYNYA WENERY



Dokonane z rozkazu Mussoliniego prace wykopa liskowe na starożytnej „Via dell Impero“ w Rzymie wydobywają na światło dzienne coraz to nowe fragmenty starożytnej Romy. Widoczne na zdjęciu trzy kolumny pochodzą z świątyni Wenerzy, zbudowanej w 48 r. przed Chrystusem.

### PO BANKRUCTWIE.

Pewien bogaty kupiec zbankrutował. Wierzyciele podnieśli krzyk, ale nareszcie doszło szczęśliwie do ugody na 25 procent. Mimo to kupiec przez długi czas nie pokazywał się na ulicy — ze wstydu. Nazywało się to, że leży chory.

Kiedy nareszcie zjawił się na ulicy, spotyka jednego ze swych dawnych wierzycieli, który wita się z nim i mówi:

— Odrazu poznać po panu, że czuje się pan dziś o 75 procent lepiej.

### GDZIE SIĘ PODZIAŁY PIENIĄDZE?

Słynny kpiarz, a przytem wielki biedak, reb Herszele z Ostropola nie miał na suchy kawałek chleba. Udał się więc do pewnego Żyda, który miał hurtownię wódek i opowiedział mu, jak bardzo mu jest źle i jak ginie poprostu z głodu. Poprosił więc kupca, by mu dał na kredyt beczkę wódki, którą będzie częściowo sprzedawał i w ten sposób zarobił sobie na chleb.

Kupiec zgodził się na to, i dał mu żadaną beczkę wódki, mówiąc: — Pamiętaj Hersz, jak sprzedasz wódkę, masz mi zapłacić za nią, a wtedy dostaniesz nowy towar.

Herszele wziął beczkę wódki i poszedł szybko do domu. Przyszedszy do domu, powiedział z wiel-

ką radością do żony: — „Masz tu beczkę wódki możesz sprzedawać na kieliszki, ale niech cię Bóg

### 125-TA KOCZNICA URODZIN SZOPEŃA



Cały świat muzyczny obchodzić będzie 22 bm 125 rocznicę urodzin Szopena, genialnego kompozytora i znakomitego pianisty polskiego.

## CORECZKA IDZIE W ŚLADY MAMUSI



Obrazek ze słynnej plaży w Palm Beach. Dawna mistrzyni na Olimpiadzie, pływaczka amerykańska Norelius uczy swą czteroletnią córeczkę słynnego „uderzenia“ w cwału.

bronii, żebyś dawała bez pieniędzy“. Rzekłszy to, poszedł się modlić.

Po modlitwie powiada Herszele do żony: — „Masz tu trzy centy, daj mi kieliszek wódki. — Żona wzięła od niego monetę i nalala mu gorzalki. Potem znów jej samej zacheciało się napić odrobinę, rzekła więc do męża: — Masz tu trzy grosze i daj mi łyk wódki. — W ten sposób stale płacili sobie nawzajem. Gdy jemu zacheciało się zwilżyć gardło, płacił trzy centy żonie, a gdy jej ochota przyszła na wódkę, płaciła mężowi. Aż Pan Bóg dał, że beczka się opróżniła.

Bierze Herszele pustą beczkę i trzy centy, i biegnie do hurtownika.

— Co, za całą beczkę dajesz mi trzy centy?! — mówi tamten oburzony.

— Przysięgam ci na wszystko co święte — odparł Herszele — że nie wziędem do ust ani jednego łyka gorzalki, żebyś żonie nie zapłacił trzech centów, żona moja taksamo mi płaciła za każdy kieliszek zosobna. I dlatego ja naprawdę nie mogę zrozumieć, gdzie się podziały pieniądze za wódkę..

### BEZDIETNOŚĆ.

Rabin do melameda:

— Powiadają, że zaczyna się szerzyć wśród Żydów bezdietność...

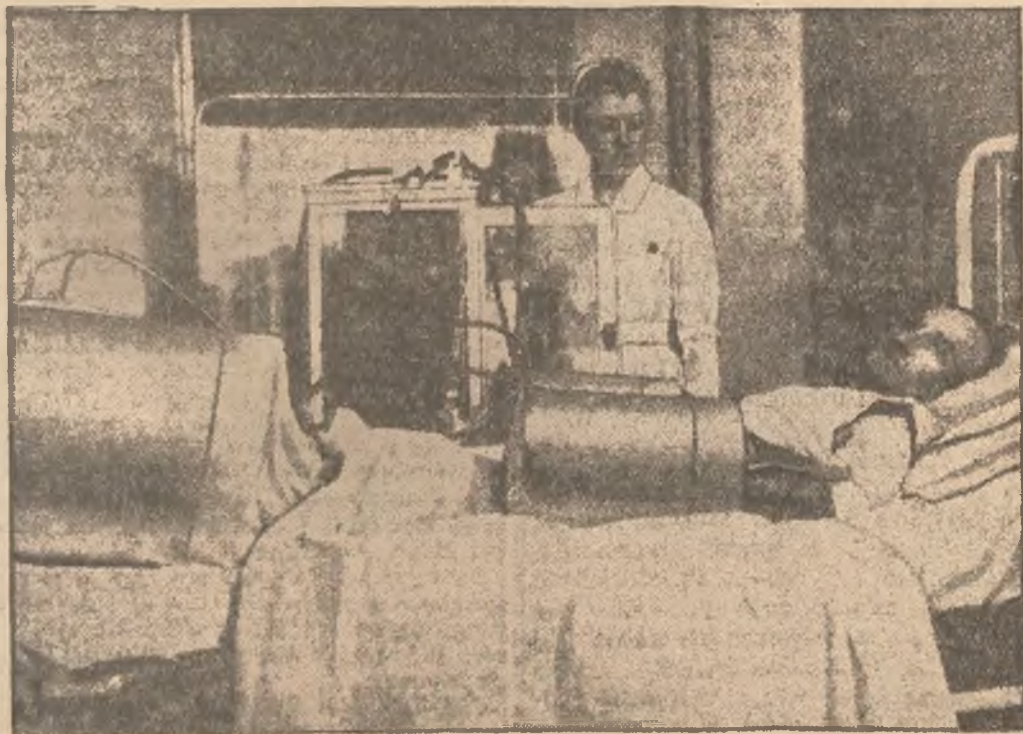
— Nonsens. Mam przeszło 40 dzieci, bez uroku, w klasie, a żadne nie pochodzi z rodziców bezdietnych.



# LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

## Aparat do leczenia odmrożeń



Lekarz amerykański dr. Riley wynalazł aparat, który przez ciągłą zmianę ciśnienia powietrza leczy podobno z doskonałym skutkiem odmrożenia kończyn.

## Djeta Gersona w gruźlicy \*)

Choroba, która dziś — prócz raka — najbardziej interesuje lekarzy i publiczność nie lekarską, jest bezwątpie gruźlica. Niema bodaj jednego działu medycyny, w którymby się lekarz z nią nie spotykał. Nie oszczędza ona żadnej warstwy społecznej, jest bardzo rozpowszechniona. Zdradliwa i skryta w początkach, a bardzo często zębna w skutkach. Tem groźniejsza, że medycyna dotychczas nie znalazła definitywnego środka, któryby ją rozwiązywał bez reszty, uwalniając ludzkość od tej plagi, tak, jak np. szczepionka Jennera uwolniła świat kulturalny na zawsze od ospy. Nic dziwnego więc, że wszędzie pracują uczeni nad rozwiązaniem tego problemu.

Metod leczenia gruźlicy było już bardzo dużo. Próbowano ją leczyć zapomocą środków antyseptycznych, doprowadzanych — wprost do chorej tkanki, a więc n. p. w wypadkach gruźlicy płuc zapomocą inhalacji. Po wielkim odkryciu, że gruźlicę powoduje działanie specjalnych drobnoustrojów, które od nazwiska wynalazcy zwiemy dziś

### prątkami Kocha,

starano się leczyć gruźlicę szczepionką, uzyskaną z wydziałin tychże bakcyli w wyciągu glicerynowym (tuberkulina). Szczepionki takie wytwarzano nietylko z bakcyli gruźlicy ludzkiej, ale także z odmian, powodujących tę chorobę u zwierząt, nie wyłączając zimno krwistych. Jednak rezultaty zarówno tych metod, jak i surowicy leczniczej przeciwgruźliczej, nie spełniły nadziei w nich pokładanych.

Obecnie staramy się leczyć gruźlicę, usuwając z jednej strony wszelkie możliwe czynniki szkodliwe, a z drugiej podnosząc odporność organizmu. Służy do tego celu

odpowiedni sposób życia higieniczno - djetetyczny,

a więc: odpowiednie odżywianie, odpoczynek, pobyt na wolnym i świeżym powietrzu, (góry, morze), a prócz tego rozmaite lekarstwa, stosownie do przypadku i t. zw. terapia bodźcowa — naświetlania lampą kwarcową, słońcem, hydroterapia itd. Ta terapia bodźcowa nie posiada wprawdzie bezpośredniego wpływu na proces chorobowy, działa jednak dodatnio na ogólny stan chorego (przez pobudzenie do silniejszej aktywności działalności skóry). Naturalnie istnieje jeszcze poza tem cały szereg zabiegów, działających wprost na ognisko chorobowe, n. p. promienie Roentgena w gruźlicy skóry, unieruchomienie chorego płuca w gruźlicy płuc — n. p. odma i innymi zabiegami chirurgicznymi.

W roku 1925 wystąpił lekarz berliński dr Gerson (rodem z Poznańskiego) z projektem nowej metody

### djetetycznego leczenia gruźlicy,

będącej zaprzeczeniem dotychczasowych zaopatrywań. Tej właśnie metodzie poświęcony był odczyt, wygłoszony niedawno z wielką swadą przez dra Wolfganga von Weisla w Krakowskim Towarzystwie Lekarskim.

Dr. Gerson, neurolog, stosował pierwotnie swoją metodę w wypadkach migreny. Na zastosowanie jej w gruźlicy naprowadził go przypadek, w postaci pewnej pacjentki, która prócz migreny cierpiała także na gruźlicę skóry. Zauważył on ku swemu zdziwieniu, że pod wpływem jego sposobu leczenia wraz z migreną ustąpiły wkrótce także chorobowe zmiany skóry. Zaczął więc swą djetę stosować w gruźlicy nerek, kości i płuc (współ z profesorem Sauerbruchem).

Pod nazwą djetę pojmuje Gerson nietylko sam sposób odżywiania, ale także cały sposób życia pacjenta. Uważa on, że jego metoda lecznicza zawiera sama tyle bodźców dla organizmu, że

wszelkie inne bodźce są nietylko zbyteczne ale wręcz szkodliwe.

Prawidłowe trawienie i zdrową krew osiąga się przez codzienne używanie po pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. — Zalecana przez lekarzy.

Nie pozwala więc swoim pacjentom brać naświetlań słonecznych czy też lampą kwarcową, nie pozwala zażywać żadnych lekarstw, nie uznaje odmy ani zabiegów chirurgicznych.

O ile chodzi o samo odżywianie pacjenta w tej metodzie, to jest ono także sprzeczne z dotychczasowymi poglądami na rolę pokarmów w gruźlicy. Zwykle dajemy chorym na gruźlicę dość dużo białka, wychodząc z założenia, że gruźlik wciąż traci dużo swego białka ustrojowego; pożywienie dajemy obfite i smaczne, a więc o normalnym, nieco słonym smaku.

Gerson natomiast wyklucza ze swej diety białko, uważając je za zbyteczny bodziec. Ponadto

usuwa on z pokarmów zupełnie sól.

Nasza sól kuchenna jest, jak wiadomo, — wyrażając się językiem chemicznym) chlorkiem sodu, który wprowadzony do organizmu służy do zrównoważenia innego pierwiastka o przeciwnym działaniu, a mianowicie potasu (zawartego przeważnie w pokarmach roślinnych). Otóż jeżeli zaprzestaniemy doprowadzać sól (usunąwszy sól kuchenną) a będziemy w nadmiarze wprowadzać potas nastąpi zmiana w zwykłych warunkach równowagi między sodem a potasem co wedle Gersona stanowi bardzo korzystny zwrot w organizmie, objawiający się w zbawiennym działaniu na tkanki gruźlicze. Jaki jest bliższy mechanizm tego działania, niewiadomo.

Djeta ta, w ogólnych zarysach, przedstawia się w ten sposób, że rozpoczynamy od pożywienia surowego (jarzyny i owoce niegotowane), następnie przechodzimy do diety bezbiałkowej i bezsolnej, poczem znowa dodajemy żółtka jaj, wątrobę, jogurt, mleko a na koniec mięso.

Wszystko to odbywa się stopniowo. Gerson rozróżnia dwanaście takich stopni, które na zmianę następują po sobie.

Zdając sprawę z wyników osiągniętych dotychczas tą metodą, stwierdza dr von Weisl, że wszystkie wypadki gruźlicy, tak ciężkie jak i lżejsze, leczone dietą Gersona, dobrze na nią zareagowały i uległy zupełnemu wyleczeniu. Co więcej Gerson dietą tą leczy także szereg innych chorób, jak

migrena, nerwobóle, (neuralgie),  
astma, dusznica bolesna, epilepsja  
artretyzm i t. d.

Wyniki mają przechodzić wszelkie oczekiwania. Rozumie się samo przez się, że potrzebne są dalsze badania, żeby móc wydać sąd, czy metoda Gersona stanowi istotnie wielki krok naprzód w walce z szeregiem uporczywych i ciężkich schorzeń, czy też jest jednym więcej z środków „uszcześliwienia ludzkości“, które wkrótce pokrywa pył niepamięci.

Nie od rzeczy może będzie dodać na zakończenie, że hitlerowcy pozbawili dra Gersona jego stacji doświadczalnej w Berlinie tak, że ten uczyony był zmuszony wyemigrować z Niemiec, by móc prowadzić dalej swe badania.

Dr. NATAN STERN.

Odpowiedzi Lekarza Domowego na str. 10.

\*) Gerson: Diättherapie der Lungentuberculose Verlag Dentice Wien 1934.

# Czy chory na gruźlicę może się żenić?

Dzisiaj, gdy armja chorych na gruźlicę dobiega w Polsce do 800 tysięcy, gdy rocznie umiera na tę chorobę przeszło 75 tysięcy osób, gdy co 7 minut wydaje ostatnie tchnienie jeden z wielu zmagających się z gruźlicą, odpowiedź na pytanie: czy chory, względnie chora na gruźlicę, może wstąpić w związki małżeńskie, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Wiadomo, że niektóre choroby mają zdolność przenoszenia się z rodziców na dzieci. Tak się dzieje z niektórymi chorobami zakaźnymi. Wiadomo że dzieci alkoholików wykazują niedorozwój umysłowy i fizyczny, — skłonność do epilepsji. Nasuwa się pytanie, czy gruźlica wywiera ujemny wpływ na potomstwo, jeśli oboje rodzice, względnie jedno z nich, cierpią na tę chorobę. Współczesna medycyna odpowiedziała na to pytanie twierdząco.

Wprawdzie badania i obserwacje lekarskie stwierdziły, że gruźlica nie dziedziczy się wprost jako choroba, t. zn., że dziecko matki względnie ojca chorego na gruźlicę, nie rodzi się z objawami tego cierpienia, lecz z rodziców przechodzi na takie dziecko skłonność do gruźlicy, czyli, że może ono łatwiej na tę chorobę zapasać, zetknąwszy się z jej zarazkami, niż dziecko rodziców zdrowych. Pozatem (na dziecko rodziców chorujących na gruźlicę czyha inne jeszcze niebezpieczeństwo, którym jest możność zarażenia się chorobą od nich po urodzeniu. Jeśli chory jest ojciec, wówczas zdrowie dziecka jest może mniej zagrożone, gdyż z ojcem styka się ono zazwyczaj rzadziej. Gorzej, jeśli gruźlicą obarczona jest matka, lub jeśli chorują na nią oboje rodzice. Od chorej matki, jeśli ta dzieckiem się opiekuje, zaraża się ono wcześniej czy później. Obserwacje lekarskie

wykazały, że dzieci chorego ojca i zdrowej matki są zazwyczaj wątłe, ale nie wykazują zmian gruźliczych, dzieci zaś chorej matki rodzą się wprawdzie zdrowe, ale szybko wykazują objawy choroby.

A więc gruźlica jest cierpieniem bardzo silnie odbijającym się na zdrowiu potomstwa, o czem pamiętać winni ludzie, mający zamiar wstąpić w związki małżeńskie. Obowiązkiem ich jest przeto upewnić się uprzednio, czy nie są chorzy na to cierpienie, a jeśli tak jest, winni najpierw poddać się gruntownemu leczeniu i później dopiero myśleć o małżeństwie. Zwłaszcza kobiety chore na gruźlicę powinny zdawać sobie sprawę nie tylko z tego, że zarazić mogą swoje dzieci, lecz również wiedzieć, że ciąża wpływa ujemnie na przebieg choroby, powoduje jej zaostrzenie i często prowadzi do śmierci matki. Z reguły tragiczne następstwa po ciąży za sobą ciąża u kobiety chorej na gruźlicę krtani.

Może się zdarzyć, że ktoś zachorował na gruźlicę po zawarciu związku małżeńskiego. W razie przyjścia na świat dziecka, lekarze polecają wówczas szczepienia noworodka metodą Calmette - Guerin, oraz oddzielenie go od chorego członka rodziny. Jeśli jest nim matka dziecka, wówczas nie wolno jej karmić dziecka. Oczywiście dziecko winno być odseparowane od wszystkich osób chorych na gruźlicę, no dopiero wówczas można mieć gwarancję, że nie ulegnie ono temu cierpieniu.

Z wszystkich tych danych wynika, że walka z gruźlicą powinna być prowadzona intensywnie, albowiem jest to choroba społeczna, zagrażająca nie tylko otoczeniu, ale i zdrowiu przyszłych generacji.

(P. A. P.)

nie 1-procent. roztworem kwasu borowego lub solą. Jeśli wylapisowanie wnętrza nosa okazało się nieskutecznym, to może zaproponuje Pan swemu lekarzowi przyżeganie galwanokauterem.

**ZŁE ROZWINIĘTY.** Prosimy o czytelne napisanie kartki, bo tej, która jest w naszym posiadaniu absolutnie odczytać nie umiemy.

**STAŁY CZYTELNIK, KRYNICA ZDRÓJ.** Konieczne obejrzenie przez lekarza chorób skórnych lub przynajmniej dziecięcych. Bez tego porada niemożliwa.

**NIESPOKOJNY O PRZYSZŁOŚĆ.** Jest Pan w błędzie. Cierpienie to jest zupełnie wyuleczalne i jeśli badania dotychczasowe i przeprowadzona prowokacja wykazały, że Pan jest zdrowy, w takim razie wszelkie obawy są płonne i może się Pan zupełnie spokojnie ożenić.

**CZARNOBREWA 11.** Proszę myć twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2-3 razy zmywać wacikiem, zamoczonym w rozcieńczonej trójkrotnie wodzie kolońskiej. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie dojrzałych wągrów i pryszczki.

**D. A. R. 1)** Wymaga zbadania. — 2) Proszę zmywać dziecku rzęsy roztworem boraksu

**NOE Z LISKA.** 1) i 2) Nie, medycyna nie zna takiego środka, prócz — usuwania włosów przy pomocy elektrolizy lub diatermji. Przy bardzo obfitym zarostcie jest to jednak postępowanie długotrwałe i — kosztowne. 3) Może doprowadzić do impotencji płciowej. — 4) Niema to nic wspólnego z degeneracją i występuje u bardzo dużej ilości mężczyzn; w pewnych okresach życia nawet 95 proc. mężczyzn.

**LINA.** 1) i 2) Nie sądzimy, iżby to mogło być następstwem przeziębnia. — 3) i 4) Wskazane gorące nasiadówki. Gdyby efektu nie było, a stan miał się nadal utrzymywać, wskazana konsultacja lekarza.

**STRASZNE ZROZPACZONA.** I owszem, umiętnie wykonany masaż wskazany i nie może wywołać skutków niepożądanych. Ponadto gimnastyka szwedzka.

**ZOSIA T. L.** 1) i 2) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Czarnobrewie 11“. — 3) Nie należy do działu medycznego.

**EISIG H.** Po każdym jedzeniu proszę zażyć szczyptę magnezy lub tak zwanego węgla zwierzęcego.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

## Odpowiedzi „Lekarza Domowego“

**ZMARTWIONY — AR.** 1) Nie; jest to tylko przejściowe osłabienie danej funkcji. — 2) Bez zbadania trudno o przepisywanie kuracji. — 3) Istnieje, jednakowoż adresów lekarzy z zasady nie podajemy. — 4) Klinika chorób nerwowych, jako że jest to objaw nerwowości.

**BLONDYNKA.** Bez zbadania trudno cokolwiek pewnego powiedzieć; można tylko — przypuszczać. Mogą to być dolegliwości natury reumatycznej, ale — jak już wyżej powiedzieliśmy — jest to tylko domysł.

**HAMCAPEH LITSIJA.** 1) Proszę pędzlować nogi codziennie 20-procent. wodnym roztworem formaliny (za receptą). — 2) Weierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy

**IZIS 20.** 1) Nie są nadmiernie drogie, jednakowoż bez recepty lekarskiej (przynajmniej za pier-

wszym razem) trudno o nie. — 2) Tylko ktoś drugi, i to odpowiednio wyszkolony. — 3) Najlepiej właśnie zażywać odpowiedni preparat, a nadto nagrzewać piersi przy pomocy diatermji. — 4) Najlepiej usunąć przy pomocy elektrolizy lub diatermji. — 5) To zależy od wykonującego lekarza; naogół nie jest to jednak zabieg kosztowny, zwłaszcza, jeśli włosów nie jest nadmiernie dużo.

**MŁODA ZMARTWIONA S. Z.** Zaburzenia i dolegliwości wewnętrzne wymagają zbadania; trudno na odległość cokolwiek doradzić. — Plamy proszę nacierać 2 razy dziennie spirytusem (zwykłym lub salicylowym).

**TIKWA.** 1) Nie znamy, niestety, adresu odkrywcy tej nowej metody leczniczej, ani też bliższych szczegółów. Artykuł ten nadesłany był przez jedną z agencji prasowych. W fachowej prasie lekarskiej o tem głucho. — 2) Wskazane pluka-

zwyczała nas już literatura sowiecka. Z epickim rozmachem podchodzi autor do wszystkich problemów związanych z kolektywizacją wsi rosyjskiej. Autor nie zatracca nigdy z oczu człowieka, a przede wszystkim stara się nam wiernie odmalować psychikę chłopca i wszystkie sprzeczności, które drzemią w duszy tego chłopca. Budzi się w duszy Stefana, głównego bohatera epopei, chłop przywiązany do swej pracy wtenczas, kiedy nadchodzi rozkaz dostarczenia zboża państwu. Chłop buntuje się przeciwko temu rozkazowi, a Ogniew ustępuje miejsca Cyrylowi, — który w mieście, w pracy fabrycznej, zatracił w sobie chłopca i stał się robotnikiem miejskim. Jest to może najsłabszy punkt powieści, bo mimowoli budzi się w nas sprzeciw, który szepce nam do ucha, że tak łatwo chłop nawet w mieście nie nabędzie cech psychiki robotnika. Zresztą wiadomą jest rzeczą, że t. zw. stuprocentowa kolektywizacja była i jest przeprowadzona w sposób przymusowy, bez względu na stanowisko, jakie zajmuje większość chłopstwa, bez przedyskutowania tej sprawy. Demokracji nawet w ramach partji niema w Rosji sowieckiej.

### UŚMIECHNIJ SIĘ!

#### ULECZONY

Dyrektor sanatorium dla umysłowo chorych: No, drogi przyjacielu, teraz może pan już wrócić do domu, do żony...

— Czy pan mnie jeszcze ciągle uważa za wariata?

#### RENDEZ-VOUS

W Wiedniu opowiadają następującą historjkę: Hitler spotyka Mussoliniego, podnosi ramię i woła:

— Ave imperator!

— Il Duce wznosi również ramię i odpowiada:

— Ave imitator!

#### TAKI PECH!

— Wyobraź sobie kochany zięciu, co za szczęście miałem. Gdyby nasz zegar ścienny był o jedną minutę wcześniej spadł, byłby mnie zabił na śmierć.

— Tak, tak, najdroższa teściowo, zawsze mówiłem, że ten przeklęty zegar się spażnia.

### Wśród książek

#### Piewca kolektywizacji

Rzadko który pisarz sowiecki zna tak gruntownie wieś rosyjską, jej przeobrażenia psychikę chłopca rosyjskiego jak Panfierow\*). W pierwszej części swej epopei „Bruski“, o której już pisałam, daje nam obraz narastania kolektywnych prądów na wsi. „Komuna nędzarzy“ przedstawia nam życie kolektywu i trudności, z jakimi musi walczyć.

I w drugiej części Stefan Ogniew jest organizatorem, który o wszystko się troszczy i o wszystkim myśli. Mając przed oczyma tylko „Bruski“ nie chce wiedzieć o cierpieniach swej córki Staški. Dziewczyna ta, która w pierwszej części jest tylko dzieckiem bez troski, przeobraża się w dojrzałą kobietę. Mamy więc znowu szablonem zatracające „narodziny człowieka“, do których przy

\* „Komuna nędzarzy“ F. Panfierowa, przekład Kazimierza Maliszewskiego, wydawnictwo „Znicz“ Warszawa.

Panfierow posiada w wysokim stopniu rozwinięty zmysł krytyczny. Trzeba umieć czytać jego powieść między wierszami, a wtenczas zorientujemy się łatwo, że Panfierow nie na wszystkie posunięcia władzy sowieckiej odnośnie do wsi daje swoje placet, chociaż jest mimo wszystko szczerym zwolennikiem kolektywizacji. Powieść Panfierowa, to prawdziwa epopea. Autor do zagadnienia wsi sowieckiej podchodzi niezwykle ciekawie oświetla je i od strony rozporządzeń władzy i od strony chłopca.

Forma „Komuny nędzarzy“ jest bardziej zwartą, a jej architektonika jest bardziej logiczną od „Brusków“. Autor obcuje bezpośrednio z przyrodą, a jego opis burzy gradowej jest małym arcydziełem sztuki pisarskiej. Dużo miejsca w powieści zajmuje też i erotyka. Autor traktuje miłość jak żywioł i maluje ją nam w mocnych tonach.

Przekład Kazimierza Maliszewskiego poza drobnymi usterkami jest udany. Tłumacz wzył się w piękno oryginału i nie zatracił jego soczystości.

IRMA KANFER.

# Kronika krakowska

## DYZURY LEKARZY I APTEK

Dzisiaj mają dyżur dzienny lekarze: dr. Doering Tadeusz, Arjańska 9, dr. Drobocki Zenon, Dunajewskiego 3, tel. 183-80, dr. Silberberg Leon, Starowiślna 49, tel. 117-99, dr. Rubinstein Dora, Dietla 99, tel. 178-64; — nocy: dr. Geller Jakób, Wolnica 12a, tel. 116-76, dr. Kwiatkowski Stanisław, Pl. Matejki 6, tel. 114-01, dr. Marcinkowski Włodz, Podwale 1, tel. 123-60, dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dzisiaj mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76, Senatorska 76 i Rynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek gł. A-B 42, ul. św. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Mogilska 16.

## AKCJA POMOCY BEZROBOTNYM URZĘDNIKOM ŻYDOWSKIM

Związek Zawodowy Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie jest — poza Gminą Żydowską — jedyną instytucją prowadzącą akcję pomocy bezrobotnym na szerszą skalę. Akcja ta, dla której związek uzyskuje wpływy wyłącznie z dobrowolnych opodatkowań szerokich rzesz żydowskich pracowników umysłowych Krakowa, polega przede wszystkim na rozdzielaniu gotówkowych zasiłków, wynoszących od 10—25 zł, pomiędzy najbardziej dotkniętym kryzysem bezrobotnych. W ten sposób Komitet rozdziela miesięcznie blisko 500 zł. Poza tym zaś Komitet udziela pomocy leczniczej, asygnuje bezpłatnie leki, udziela bezpłatnej pomocy prawnej itd.

Niestety stoli wpływy Komitetu nie wystarczają ani nawet w części dla wszystkich petentów. Komitet widzi się tedy zmuszonym odnieść się na tej drodze z gorącym apelem do wszystkich żydowskich urzędników prywatnych Krakowa o deklarowanie się na rzecz Komitetu i przekazywanie składek pod adresem Związku: Plac WW. Świętych 8, PKO. 405 119. Niechaj nikt z pracowników nie odmówi datku na rzecz tak doniosłej i pilnej akcji!

## POMOC BEZROBOTNYM

Obywatelski Komitet Pomocy zimowej dla rodzin pozbawionych pracy w Krakowie przeprowadził w dniach 2 i 3 lutego br. zbiórki ulicznej na pomoc zimową. Zbiórka mimo niepogody przyniosła w rezultacie kwotę 1.245,82 zł.

Zebrała kwota została przekazana jako subwencja na zwiększenie deputatu żywnościowego ludowego dla rodzin pozbawionych pracy, a zarejestrowanych w Miejscowym Komitecie Pomocy Bezrobotnym Funduszu Pracy przy ul. Krótkiej 1. Od dnia 9 lutego br. miesięczny deputat żywnościowy jest wydawany wedle następującej normy:

Artykuły:	1 os.	2 os.	3 os.	4 os.	5 i więcej os.
Mąka pszen.	3 kg.	4	6	8	10
Cukier	1	150	150	2	250
Słonina	1	150	2	3	350
Kasza	150	3	4	5	6
Fasola	150	3	4	5	6
Mydło	0,25	0,5	0,75	1	1,25
Chleb	10	20	20	30	30-40
Kawa kons. (kost.)	15	20	30	40	50

Nadto wydaje się dla rodzin po 100 kg węgla, a dla samotnych po 50 kg.

## ROCZNICA RARAŃCZY

Dla uczczenia pamięci w historii Polski daty 15 lutego 1918 r. przejścia pod Rarańczą II. Brygady Leg. Pol. i zwrócenia oręża legionowego przeciw państwu centralnym dla zaprotestowania przeciwko zbrodni, wyrażonej w słynnym traktacie brzeskim, w którym poraż czwarty zabójcy dokonali rozbiór Polski — Związek Legionistów Polskich, Oddział w Krakowie, urządza w dniu dzisiejszym — 1) o godz. 9-tej rano w bazylice OO. Franciszkanów uroczyste nabożeństwo; 2) o godz. 10'30 rano w sali Sokala przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego uroczysty Poranek z przemówieniem p. posła Bol. Pochmarskiego.

Zawiadając o powyższym, zapraszamy wszystkich Kolegów, b. wojskowych, członków P.T. Organizacji wraz z rodzinami do tłumnego wzięcia udziału w uroczystościach.

W nabożeństwie winny ponadto wziąć udział poczty sztandarowe.

## KIEDY ZACZNĄ URZĘDOWAĆ LEKARZE DOMOWI?

Wczoraj rozeszły się w Krakowie pogłoski, że decyzja w sprawie lekarzy domowych w Ubezpieczalni Społecznej ma być odroczone na cały rok. Wedle tej pogłoski, instytucja lekarzy domowych miałaby być wprowadzona w Krakowie

# Pod znakiem — czarów i przesądów

## Z procesu o zamordowanie Mroza

Wczorajszy — czwarty dzień procesu o zamordowanie śp. Jana Mroza należał do najciekawszych w ciągu całego przewodu sądowego z uwagi na to, że z jednej strony wnosił do sprawy ważne momenty, mogące zaważyć na szali oceny winy oskarżonych, z drugiej zaś strony, dostarczył dowodów niezwyklej ciemnoty i przesądów części ludu wielkiego.

Jako pierwszy świadek zeznawała żona Stanisława Dziedzica, Katarzyna. Wiedziała ona o tem, że mąż jej łączył bliższy stosunek z Mrozową, godziła się jednak z tym stanem rzeczy, ponieważ sama jest niezaradna i zdawała sobie sprawę z tego, że nie jest odpowiedzialną żoną.

Córka Dziedzica, Anna, wiedziała również o tem, że ojciec chodził do Mrozowej. Dziedzic nie starał się zresztą utrzymywać tego w tajemnicy. Osk. Kukla przychodził do ojca zeznającej często i niejednokrotnie prosił o pożyczki. Wedle zeznań obu niewiast Dziedzic krytycznej nocy bawił w domu

Skoślej zeznawał świadek Piotr Mróz, brat zamordowanego. I on wiedział o stosunku, łączącym Dziedzicę z Mrozową, nie było to także tajemnicą dla zdradzanego męża, który żalił się na postępowanie żony, nie mógł się jednak pozbyć Dziedzica, ponieważ był u niego zadłużony. Następnie opowiada świadek, że Mrozowa utrzymywała chętniej stosunki z obcymi, niż ze swym mężem. Wobec tego, że zeznania obojga stały się w tem miejscu drastycznie przewodniczący zarządził tajność rozprawy. poczem sąlą opróżniono z publiczności i świadek zakończył swe zeznanie przy drzwiach zamkniętych.

Po wznowieniu rozprawy jawnej zeznawał jeden z głównych świadków oskarżenia, wyrobnik z Łątki Dolnej, Franciszek Kowalik. Poznał się on bliżej z Kuklą, podczas pracy w jego domu i odtąd narzucał mu się oskarżony z koleżeństwem. Pewnego dnia począł Kuklę wmawiać w świadka, że żywi urazę do Mroza i powinien się go pozbyć. Kiedy świadek zaprzeczył, by istotnie miał żal do Mroza, oświadczył Kuklę, że Mróz żywi o coś urazę do niego. Wreszcie począł Kuklę opowiadać Kowalikowi, że pragnąłby pozbyć się Mroza, ponieważ zabiera mu cały zarobek. Kuklę chodził mianowicie po walach i zajmował się wróblarstwem i znachorstwem. Jeśli jednak znalazł już naiwnych, którzy chcieli się nim posłużyć, przychodził Mróz, mówił, że Kuklę niczego nie umie i zabierał mu cały zaro-

bek. Dlatego też postanowił Kuklę pozbyć się rywala i począł namawiać świadka, aby pomógł w zgładzeniu Mroza, za co przyrzekał mu 50 zł. Miał się on zejść wieczorem, Mrozowa — która wedle opowiadania Kukli należała również do zмовy — miała otworzyć okno i wówczas miał Kuklę przez okno zawołać Mroza, twierdząc, że na polu stoi jakiś interesent do niego. Po wyjściu Mroza z domu miał Kowalik uderzyć go kołem w głowę, zaś Kuklę miał go dobić, poczem obaj mieli trupa zawlec do lasu. Świadek nie zgodził się stanowczo na to,

Po zabójstwie spotkali się znowu obaj i wtedy Kuklę począł opowiadać, że Mróz miał z wieloma osobami zatargi i podczas bójk mógł zostać zabity. Świadek zwrócił wówczas Kukli uwagę na to, że ma krew na koszuli, ale Kuklę oświadczył, że to z palca, bo istotnie miał palec skaleczony. Po dwóch dniach zaprosił znów Kuklę świadka do swego domu i poprosił go o przechowanie złotego zegarka, ponieważ odchodzi z domu i ktoś może go okraść. Na pytanie Kowalika, skąd ma zegarek, powiedział Kuklę, że teraz będzie miał już więcej zegarków, ponieważ już dopiął celu, bo nie ma współzawodnika i będzie mógł zarabiać po wsiach. To, że Kuklę dopiął celu, rozumie świadek też w ten sposób, że Kuklę porozumiał się z diabłem i ten będzie mu pomagał w czynieniu rozmaitych sztuk. Pewnego razu posłał bowiem Kuklę znajomego do Krakowa po pergamin i zapowiedział, że własną krwią spleje na nim cyrograf z diabłem.

W dalszym ciągu opowiada Kowalik, że w Trzcianie dowiedział się, iż śp. Mrozowi po zabójstwie skradziono zegarek. Domyślił się więc, że otrzymany od Kukli zegarek pochodzi z tego rabunku, wobec czego udał się do domu Kukli, a nie zastawszy go, zostawił mu zegarek na chlewicku.

Podczas konfrontacji zarzucił Kuklę świadkowi, że wszystko, co zeznał, jest kłamstwem, poczem z płaczem zaprzeczył by miał konszachty z diabłem, ponieważ jest człowiekiem wierzącym. Kowalik podtrzymał jednak swe zeznanie, a wobec ostatniego zaprzeczenia oświadczył Kukli do oczu, że widział u niego suszące się w celach czarnoskiskich węże, jaszczurki, ropuchy itd.

Wreszcie przesłuchał Sąd kilku świadków odwo- dowych, którzy już niczego nowego do sprawy nie wniesli.

Na tem rozprawę przerwano do poniedziałku rano.

dopiero za rok. Zwróciliśmy się w tej sprawie do naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, sen. Dra Bobrowskiego, który stwierdził, że pogłoska jest bezpodstawna. Termin utworzenia instytucji lekarzy domowych został tylko przesunięty na krótki czas, potrzebny do przeprowadzenia technicznej organizacji nowego systemu.

## NOWE PRAWO O SĄDACH PRACY

Żydowska Średnia Szkoła Handlowa (Stradom 10) zawiadamia, iż w ramach urządzanego przez szkołę dla krakowskiego kupiectwa cyklu odczytów z dziedziny nowego prawodawstwa handlowego i podatkowego, odbędzie się dziś w niedzielę odczyt adw. dr. Maksymiljana Guttmanna pt.: „Nowe prawo o sądach pracy“. Początek o godz. 7'30. Wstęp wolny. Po odczycie dyskusja.

## Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO

W środę, dnia 20 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 1. 4, zwyczajne posiedzenie naukowe T-wa Lekarskiego Krakowskiego z następującym porządkiem dziennym:

Pokazy przypadków z Zakładu Anatomji Patologicznej U. J. i z Oddziału chorób wewnętrznych Szpitala św. Łazarza — prof. dr. St. Ciechanowski i prof. dr. A. Oszacki.

## WEKSEL W ŚWIETLE NOWYCH USTAW

Staraniem Rady Adwokackiej w Krakowie wygłosi adw. dr. Artur Glasner w poniedziałek dn. 18 bm. o godz. 18'30 w lokau Izby Adwokackiej w Krakowie, ul. Basztowa 1. 8 parter, odczyt na temat „Weksel w świetle nowych ustaw“ Wstęp wolny.

## DAWNIEJSZE SALONY, DZISIEJSZY BRIDGE

Jutro t. j. w poniedziałek, dnia 18 bm. o godz. 18 wygłosi przed mikrofonem tutejszej rozgłośni radiowej p. Felicja Stendigowa pogadankę n. t. „Dawniejsze salony, dzisiejsze bridge“.

## KOMUNIKATY:

— **WYSTAWA W DOMU PŁASTYKÓW.** Dziś o godz. 11-tej w południe odbędzie się w Domu Plastyków przy ul. Lobzowskiej otwarcie V-tej Wystawy, na którą złożą się prace malarzy i rzeźbiarzy, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Grupa Krakowska. W wystawie biorą udział: Błonder Szasza, Grünberzanka Berta, Jaremińska Marja, Lewicki Leopold, Piasecki Szymon, Osztosowicz Stanisław, Stern Jonasz, Stawliński Boleśław, Wiśniński Henryk, Winnicki Aleksander. Poza tem jako zaproszeni goście na wystawę nadesłali swoje prace: Katarzyna Kobro-Strzeżewska i Władysław Strzemiński z Łodzi

— **KOMITET RODZICIELSKI PRZY ŻYDOWSKIEJ SZKOLE HANDLOWEJ** w Krakowie urządza dziś o godz. 4 pop. odczyt p. dyr. dra Samuela Stendiga nt. „Rodzina jako czynnik wychowawczy“. Odczyt połączony jest z wywiadowką.

— **„MUZYKA NA SZCZYTACH ŻYCIA“.** Odczyt na temat powyższy wygłosi — z ramienia Powszechnych Wykładów Uniw. Jagiell. — asyst. U. J. mr. Stanisław Golachowski we wtorek 19 bm. w Związku Zawodowym Prac. Umysł. (ul. Sławkowska 6, I. p.) Początek o godz. 7'45. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **STRONNICTWO PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO.** Dziś godz. 8 wiecz. zebranie ze współzawodnikiem prezesa Centrali tow. O. Potaschera.

— **„OGNISKO“.** Dziś odbędzie się wycieczka narciarska na Klimczok. Wyjazd dziś rano o godz. 6'20 Powrót wieczorem.

— **„ACHDUT“.** Dziś o godz. 8 wiecz. referat tow. Dosi Gerichterówny nt. „Walka z mikroorganizmami“. Goście mile widziani.

— **„POZYCJA MAŁŻENSKIE“.** Jutro o godz. 7-mej wiecz. wygłosi w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 1. 7 prof. U. J. dr. Odo Bujwid odczyt pt. „Pozycja małżeńska“. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

**Zadajcie wszędzie „Nowego Dziennika“**


**PONIEDZIALEK, 18. LUTEGO.**

Kraków (293,5) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadom. meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: a) koncert kwintetu A. Flato i b) dziennik południowy, 13,05 Wyjątki z oper Pucciniego — z płyt („Cyganka”), 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Tadeusz Laskowski (śpiew), przy fort. L. Urstein, 16,45 Ze Lwowa: lekcję jęz. niem. prowadzi prof. dr. Zdzisław Zygułski, 17 Z Warszawy: recital śpiew. Marii Piorensa, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 17,25 Fragment literacki, 17,35 Walce Straussa z płyt, 17,50 Z Torunia: „Toruń za czasów Kopernika”, pogadankę wygł. p. dr. Feliks Burdecki, 18 Pogadanka: „Dawniejsze salony, dzisiejszy bridge” wygł. p. Felicja Stendigowa, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Koncert kameralny w wyk. Krakowskiego kwartetu smyczkowego: St. Eibenschütz I. skrz., A. Peters II skrz., Stefan Schleichkorn altówka, Ferdynand Macalik wiolonczela: Artur Malawski: Kwartet smyczkowy, 18,45 Z Wilna: „Historja perłowego naszyjnika” opowiadanie dla dzieci Elżbiety Minkiewiczówny, 19 Z Warszawy: audycja żołnierska, 19,25 Chwilka społeczna, 19,30 Z Warszawy: „Pachnąca wyspa — Korsyka” feljton wygł. p. red. St. Poraj, 19,45 Program na dzień następnny, 19,50—20 Z Warszawy: pog. „O obozowaniu i biwakowaniu w zimie” wygł. p. Antoni Rosenthal, 20 Z Warszawy: koncert Polskiej kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego, 20,45 Z Warszawy: dzień. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce”, 21 Z Warszawy: koncert symf. w wyk. ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, 21,45 Z Warszawy: „Mózg najcudowniejszy narząd” odczyt z cyklu „Dziwy ciała ludzkiego” wygł. dr. Piotr Słomiński, 22 Koncert reklamowy 22,15—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna, w przerwie o 23 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,45—13,05 p. Kraków, 13,05 Płyty, 15,30 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Skrzynka poczt. — dr. Stępowski, 17,35 Płyty, 17,50 p. Kraków, 18 Skrzynka poczt. roln. — inż. Tarkowski, 18,10 Przegląd filmowy, 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—13,05 p. Kraków, 13,05 Płyty, 15,30 p. Kraków, 15,35 Giełda zboż. towar., 15,40 Wiadom. bież., 15,45—16,45 p. Kraków, 16,45 „O promieniach śmierci” — wygł. J. Ciałohoty, 17 p. Kraków, 17,25 „Ogrodnik śląski”, 17,35 Płyty, 17,50 p. Kraków, 18 „Jak Wojtek zobaczył zimę” — bajka dla dzieci H. Moskwianki, 18,15—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Przegląd filmowy, 17,30 Radio dla powodźian, 17,35 Melodje z operetek (płyty), 17,50 p. Kraków, 18 „Związek Lwowa z Zagłębiem Boryslawskim” — pos. dr. Wojciechowski, 18,15—22,15 p. Kraków, 22,15 Opera z Cichego Studja: skróty dram. muz. Wagnera „Lohengrin” w ujęciu C. Nahlik, 23—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 16,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Płyty, 17,35—18 p. Kraków, 18 Płyty, 18,15—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,40 Pieśni i arje, 18,55 Reportaż narciarski z Tatr, 21,40 „Sven Hedin, słynny podróżnik” — odczyt z ok. 70-tej rocznicy urodzin wygł. prof. Oberhummer, 22 Muzyka regionalna, 23,45 Lekka muzyka wiedeńska, 23,45 Muzyka taneczna.

Medjolan (368,6) 17,30 Recital śpiewaczy H. Scheya, 20,45 Transm. z Instytutu Faszystowskiego w Turynie, 22 Muzyka kameralna.

Paryż (1618) 20,05 Odczyt o poezji francuskiej, 21 „Berlioz” — słuchow. muzyczne Ch. Mere, 23,30 Muzyka taneczna.

Leningrad (1224) 19 „Henryk Heine” — słuch z życia poety z ilustr. muz. 20,30 „Uprowadzenie z Seraju” — opera Mozarta (montaż).

**FRENUMERATA:** w Krakowie z odnośzeniem i bez odnośzenia ora z na prowincji

i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'00

**OGŁOSZENIA.** Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

**Pogrzeb ofiar lawiny w St. Antonien**


Poprzez śnieżne pola ciągnie żałobny kondukt 7 ofiar lawiny z St. Antonien. Krewni i przyjaciele ofiar ciągną sanki, na których złożono trumny.

**Informator gospodarczy**

„CZYTELNIK Z Z.“: Rewizja ta i konfiskata znajdują swe uzasadnienie w rozporządzeniu Min. Spr. Wewn. i Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 13. VIII. 1930 r. określającym kategorie sklepów spożywczych.

„INFORMACJA“: Ma Pan wszelkie szanse wygrania procesu. Nie możemy jednak Panu podać motywów skargi sądowej, bo to należy do adwokata.

„RZEMIEŚNIK 52.“: 1) Nie jest zwolniony, bo musi ten warsztat sam prowadzić. 2) Podlega ryczałtowi podatkowemu. 3) Urząd skarbowy winien Pana z urzędu zaliczyć do ryczałtu. Może Pan jednak wnieść prośbę do Urzędu skarbowego, ostepmowaną za 3 zł

„ELER 1935“: Z ryczałtu może się Pan zwolnić tylko przez założenie ksiąg handlowych o czym musi Pan zawiadomić Urząd skarbowy

„P. II. ZOLLMANN“: Proszę się zwrócić do Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, Warszawa, ul. Fredry 10

„NIECIERPLIWI 30“: 1) Wszystkie przytoczone sprawy należą do rzędu drobnych, o których art. 373 p. 2. kod. zob. mówi, że należą one do obowiązków lokatora. 2) Obowiązek udowodnienia wysokości podstawowego komornego z r. 1914 należy do gospodarza. Jeżeli komornego z roku 1914 nie można udowodnić, wówczas ustalenie podstawowego komornego należy do urzędu rozjemczego lub do sądu, który ustali je według ówczesnych cen przeciętnych

„STAŁA CZYTELNICZKA I.“: Może Pani być

zwolniona z obowiązku wykupna świadectwa przemysłowego, ale zależy to od zgody Urzędu Skarbowego, do którego należy wnieść odpowiednio umotywowaną prośbę z powołaniem się na okólnik Min. Skarbu z dn. 6 grudnia 1934 L. D. V. 43730/431.

„KSIĘGOWOŚĆ“: 1) Naszym zdaniem władza skarbową nie powinna tych ksiąg odrzucać, ponieważ par. 54 rozp. wyk. do ordynacji podatkowej nie uznaje za ważne ksiąg, w których nie są ujawnione firmy lub nazwiska dostawców przy hurtowym zakupie towarów, Panowie zaś zakupują jąją detalicznie 2) Proszę się zwrócić do P. K. O. w Warszawie.

„ZAWICHOŚĆ 56.“: Rewizja winna być przeprowadzona na podstawie polecenia władzy skarbowej co najmniej I. instancji a bez takiego polecenia, jeżeli zwłoka w jego uzyskaniu grozi niebezpieczeństwem zatarcia śladów przestępstwa skarbowego. Organ wykonawczy może w tym wypadku sam wydać zarządzenie przeprowadzenia rewizji i zarządzenie to wykonać. (Art. 5 ust. z dn. 14. XII. 1923 o uprawnieniach organów wykonawczych władz skarbowych)

„ABONENT NOWY TARG“: Nie wiemy jaką wartość posiadają te polisy, ponieważ konwencja waloryzacyjna z Austrią nie została jeszcze ratyfikowana i niewiadomo jaka będzie stopa waloryzacyjna.

„P. ENGELHARDT, WOJNICZ“: „Gemilas Chaudim” przy Gminie Żydowskiej w Krakowie, ul. Skawińska.

**Specjalne suknie dla panien niepełnoletnich**

Jak donoszą z Dublinu, do parlamentu irlandzkiego wpłynął wniosek senatora Maurice Moor, oznaczający pełnoletność panien irlandzkich na 18-ty rok życia

Do chwili osiągnięcia tego wieku panny mają nosić — według wniosku senatora Moora — specjalne suknie, wskazujące na pierwszy rzut oka, że ubrana w nie panienka jest dopiero podlotkiem.

Praga (470,2) 17,45 Recital skrzypcowy, 19,30 „Co robi Aneta?” — montaż operetkowy Weinbergera, 21 Koncert z ok. 100-lecia śmierci Beilinięgo.


**NARZECZENSTWO**

— Panie doktorze, czy uważa pan długie narzeczeństwo za praktyczne?

— Naturalnie, im dłużej mężczyzna jest zaręczony, tem krócej jest ożeniony.

**DOBRA ŻONA**

— Co się stało, że dałaś mężowi klucz od bramy?

— Po pierwsze, chciałam mu sprawić przyjemność, po drugie, może się tem chwalić przed przyjaciółmi, a po trzecie, klucz wcale nie jest z bramy, tylko ze strychu

**CENY w złotych:** I. strona 1'25. — Tekst 1'— . Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5'— . Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'— . Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'— . Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'— . Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone